Rok IV. Nr. 231 (980) Wilno, Niedziela 9 października 1927 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Redakcja i Administracja: JAGIELLOŃSKA 3
Telefon 99. Czynne od godz. 9 — 4 popoł.
Naczelny redaktor przyjmuje od 2 — 3 popoł.
Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od 8–9 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Konto czekowe P. K. O. 80.750.
Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy tekście—25 gr., za tekstem—10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy) kronika reki nadesłane—30 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, na IV stronie 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie zmianę terminów ogłoszeń.

Siódma rocznica.

Siedem lat mija od czasu, gdy litewsko - białoruskie dywizje pod wodzą generała Żeligowskiego rozpoczęły marsz na Wilno. Wsławione przy obronie Warszawy pułki szły do wiosek rodzinnych, do ognisk domowych, do ukochanego Wilna, gdzie tylu żołnierzy pozostawiło najbardziej drogie, najukochańsze w życiu osoby.

Nieprawdą jest jakoby generał żywił agresywne lub wrogie względem Litwy zamiary. Całe zachowanie się generała, wszystkie jego posunięcia dowodzą, iż dla przeszłości litewskiej, dla tradycji Litwy historycznej miał on głęboki szacunek. Sam wybór dla Ziemi Wileńskiej nazwy Litwy Środkowej jest jaskrawem potwierdzeniem tego szacunku.

Nie było także żadnych wrogich zamiarów w stosunku do narodu litewskiego i do odradzającej się litewskiej kultury. Pierwsi jeńcy zostali wypuszczeni na wolność. Był to gest, który miał oznaczać, że idziemy nie jako wrogowie, ale jako swoi, jako przyjaciele. Jednym z pierwszych aktów Tymczasowej Komisji Rządzącej, na której czele stanął przywódca demokratów wileńskich mec. Witold Abramowicz było zwrócenie się do rządu kowieńskiego z propozycją natychmiastowego nawiązania bezpośrednich rokowań i natychmiastowego wstrzymania przelewu krwi bratniej.

Armja gen. Żeligowskiego szła do walki z wojskami kowieńskiemi bez uczucia nienawiści bez dążenia do zgniecenia młodego państwa litewskiego. Chodziło jedynie o to, aby ludności polskiej, polskiej kulturze i polskiemu językowi wrócić należne na obszarach Litwy historycznej miejsce. Chodziło także o to, aby ludności Ziemi Wileńskiej dać możność samej zadecydować o przyszłych losach swego kraju. Idea Jagiellońska, największa idea historji polskiej i litewskiej, przyświecała twórcom Litwy Środkowej. Armja gen. Żeligowskiego niosła z sobą tę ideę. Pod sztandarami dywizji litewsko-białoruskiej szło wielu żołnierzy, których przodkowie walczyli niegdyś pod sztandarami wojsk W. Ks. Litewskiego; było napewno wielu takich, których pradziadowie pod wodzą Witolda tworzyli wielkość i sławę Litwy. Idea odbudowania wielkości Litwy nie była obcą twórcom Litwy Środkowej.

Jednak grupa nacjonalistycznych działaczy, która opanowała sytuację na Litwie Kowieńskiej, nie umiała tej idei zrozumieć, nie umiała wyczuć tego sentymentu dla Litwy, który nosi w sercach tylu ludzi mówiących po polsku i uważających się za Polaków. Ślepa, tępa, zoologiczna nienawiść przesłaniała władcom kowieńskim oczy. Chcieli oni posiąść Wilno, ale chcieli jednocześnie, żeby ludność wileńska, ludność rozkochana w polskiej mowie, przywiązana do idei łączności z Polską tak, jak tylko wilnianin przywiązać się może, stanęła przed wiejącym nienawiścią nacjonalizmem kowieńskim na kolana. Próba bezpośredniego porozumienia uczyniona przez pierwszą Tymczasową Komisję Rządzącą, jak zresztą i wszystkie późniejsze próby, spełzła na niczem.

Generał Lucjan Żeligowski



Linoleoryt p. Kazimiery Adamskiej i Rouba

Naczelny Wódz Litwy Środkowej.

Odpowiedzią na zachowanie się rządów kowieńskich był wzrost nacjonalizmu polskiego w Wilnie. Ludzie bardziej zrównoważeni, ludzie, dbający jednakowo o dobro wszystkich narodowości, nasz kraj zamieszkujących, zaczęli tracić wpływy. Nad Wilnem zapanował frazes wszechpolski. Pomiędzy ludnością polską i litewską wykopany został głęboki, pełny pomyj, inwektyw i oszczerstw szowinistycznych, rów.

Minęło siedem lat. W ostatnich czasach sytuacja zaczęła jakby poprawiać się Wileńszczyzna i Kowieńszczyzna zaczęły tęsknić wzajemnie. Coraz częściej i z tej i z tamtej strony granicy zaczęły rozlegać się głosy, iż linja frontowa, którą ustanowiła Republika Kowieńska, jest nie do zniesienia. W imię interesów gospodarczych i jednej i drugiej strony, w imię chęci zbliżenia kulturalnego, w imię tęsknoty rodzin przedzielonych posterunkami granicznemu i tu i tam zaczęto domagać się otwarcia granicy.

Nastąpiło pewne odprężenie nacjonalizmów. Delegacja litewska, która przyjechała na pogrzeb ś. p. Basanowicza, została spotkana przez wilnian, nawet wilnian—nacjonalistów, z pewnem uczuciem szczerej sympatji. Powszechnie oczekiwano, iż bliskim jest dzień, kiedy ku radości ludności Wileńszczyzny i Kowieńszczyzny rząd litewski otworzy granicę.

Ale jakiś duch zły, jakiś demon czarny pilnuje spraw naszej ziemi. Tragedja jakaś tkwi w losach tego kraju, który genjalni wodzowie dawnej Litwy połączyli w jedną całość. Oto nowa fala prześladowań polskości, prześladowań bezsensownych i brutalnych wybuchła w Kowieńszczyźnie.

Wiemy, iż te prześladowania są czynione wbrew woli narodu litewskiego. Jesteśmy przekonani, iż większość społeczeństwa litewskiego jest przeciwna polityce gwałtu, prowadzonej przez rząd szowinistów. Setki Litwinów, jęczących w więzieniach razem z polskimi pracownikami kulturalnymi, stanowią potwierdzenie naszej tezy. Ale to czyni sytuację tembardziej nieznośną, tembardziej tragiczną. W imię interesów Polski, w imię przyszłości Litwy, w imię zastąpienia nienawiści przez miłość i braterstwo, trzeba z tej sytuacji znaleść nakoniec jakieś wyjście. Trzeba otworzyć drogę do nowego lepszego jutra.

W chwili obecnej jesteśmy w tej szczęśliwej sytuacji, iż na czele rządu polskiego stoi Wielki Syn naszej ziemi. Wierzymy, że jakąkolwiekbądź decyzję poweźmie Marszałek Piłsudski, będzie ona nacechowana nietylko troską o interes państwowy Polski, ale także miłością dla Litwy, oraz dążeniem do odnowienia braterstwa polsko-litewskiego.

Bor.



Przyjazd Marszałka Piłsudskiego do Wilna.

Dziś pociągiem rannym z Warszawy przyjeżdża do Wilna na uroczystość 7-letniej rocznicy wyzwolenia Wilna, Marszałek Józef Piłsudski, w towarzystwie ministra Reform Rolnych Witolda Staniewicza. ministra Oświaty Gustawa Dobruckiego, p. o. Ministra Spraw Zagranicznych Romana Knolla i t. d.

Na dworcu powitają Marszałka Piłsudskiego i towarzyszących mu członków rządu wojewoda wileński p. Władysław Raczkiewicz, dowódca D.O.K. III, gen. Litwinowicz, prezydent m. Wilna Folejewski, vice-prez. m. Wilna inż. Czyż, naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa Kirtiklis, kurator Okręgu Szkolnego Wil. Rynlewicz, p. o. komisarza rządu na m. Wilno Strzemiński, prezes Wileńsk. Dyrekcji Kolejowej inż. Staszewski, prezesi Sądu Apelacyjnego i Okręgowego, prokuratorzy Pliszczyński i Sztejman, delegacje stowarzyszeń i związku b. wojskowych i t. d.

Ponadto przed dworcem powitają Marszałka organizacje b. wojskowych, delegacje różnych stowarzyszeń, organizacje przysposobienia wojskowego etc.

Wczoraj przyjechali do Wilna.

Wczoraj przyjechali na obchód 7-ej rocznicy oswobodzenia Wilna Minister Spraw Wewnętrznych Składkowski, Wice-minister Spraw Wojskowych gen. Konarzewski, Naczelnik Wydziału Wschodniego M. S. Z. Hołówko, szef gabinetu Ministra Spraw Wojskowych pułk. Beck, Dyrektor Departamentu Politycznego M. S. W. Switalski, Naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa M. S. W. Kawecki, Zabierzowski, pierwszy oficer do zleceń, major Wenda i por. Zaćwilichowski.

Program uroczystości obchodu 7-ej rocznicy Wyzwolenia Wilna.

Niedziela 9 października.

Godz. 8,25 — przyjazd z Warszawy Prezesa Rady Ministrów, Marszałka Józefa Piłsudskiego i członków Rządu oraz powitanie na dworcu.

Godz. 10,30 — uroczyste nabożeństwo w Bazylice Wileńskiej, celebrowane przez J. E. Arcybiskupa Metropolitę wileńskiego, ks. Romualda Jałbrzykowskiego.

Godz. 12—Defilada wojsk Garnizonu Wileńskiego, organizacyj b. wojskowych, oraz oddziałów przysposobienia wojskowego.

Godz. 21—Raut, wydany przez Prezydenta miasta w Kasynie Garnizonowem.

Przyjazd gen. broni Żeligowskiego.

Dziś pociągiem z Warszawy przyjeżdża do Wilna generał Żeligowski, który w roku 1920 wkroczył na czele kilku dywizyj do Wileńszczyzny dla umożliwienia ludności swobodnego wypowiedzenia się co do przynależności państwowej.

Obywatele!

W dniu dzisiejszym przybywa do Wilna na uroczystości związane z 7 rocznicą wyzwolenia Wilna Rząd Rzeczypospolitej z Marszałkiem Piłsudskim na czele.

Przybywa w chwili, kiedy po tamtej stronie sztucznie wytworzonej granicy rząd litewski zadał cios ostateczny polskości na Litwie Kowieńskiej.

Obywatele!

W chwili tej oczy Polaków dawnych ziem Wielkiej Litwy Historycznej, jak też oczy całej Polski zwrócone są ku Temu, któremu Ziemia Wileńska przedewszystkiem zawdzięcza swe wyzwolenie i wolność.

W tej radosnej dla nas wszystkich chwili nie możemy zapomnieć o tragicznym losie naszych braci po tamtej stronie kordonu, ciemiężonych przez brutalne rządy Waldemarasa.

Rozpaczliwe ich wołanie o pomoc znalazło silny oddźwięk w całej Polsce jak długa i szeroka.

Rząd Marszałka Piłsudskiego poczynił już pewne kroki zmierzające do wyrównania naszych krzywd i zmuszenia rządu kowieńskiego do ludzkiego traktowania Polaków na Litwie.

Na drodze tej jednak nie wolno ustać.

Tylko zdecydowana i poparta przez całe społeczeństwo akcja Rządu Marszałka Piłsudskiego może przynieść rozwiązanie całokształtu zagadnień polsko-litewskich, oddawna napraszających się rozwiązania w myśl pięknych i zdrowych tradycyj historycznych ku obopulnemu szczęściu i pomyślności dwu bratnich narodów — polskiego i litewskiego.

W tej głębokiej i serdecznej nadziei witamy Rząd Rzeczypospolitej z Marzałkiem Józefem Piłsudskim na czele, wołając:

Niech żyje przyjaźń polsko-litewska Bratnich Narodów!

Niech żyje Wielki jej Orędownik Marszałek Józef Piłsudski!

Związek Polaków Ziemi Kowieńskiej
Akademickie Koło Kownian U. S. B.

Wilno, dnia 9 października 1927 r.

Mecenas Witold Abramowicz.



pierwszy prezes Tymczasowej Komisji Rządzącej.

Zamach na Prezydenta Litwy.

RYGA. 8 X. (ATE). „Jaunakas Zinas“ donosi z Kowna, iż nadeszły tam pogłoski o nieudanym zamachu na Smetonę.

Zamach rzekomo był planowany dwa tygodnie temu. W związku z uroczystościami wręczenia sztandaru Pułkowi Huzarów na uroczystości był obecny Smetona. Dzieci, bawiący się w pobliżu koszar, znalazły długi sznurek, którym zaczęły się bawić. Wygląd tego sznurka zwrócił uwagę żołnierzy, którzy stwierdzili, iż był to lont, prowadzący do koszar, gdzie była ustawiona maszyna piekielna.

Władze zarządziły energiczne śledztwo, dokonano licznych aresztowań.

Wyniki śledztwa trzymane są w tajemnicy.

Sowiety śpieszą się.

KOWNO, (A.T.E.) Sytuacja Litwy jest taka, iż skarb posiada obecnie 40.000.000 litów kapitału zakładowego. Minister Spraw Zagranicznych Litwy oświadcza, iż chociaż jeszcze traktat handlowy nie został zawarty pomiędzy ZSSR a Litwą, to jednak rząd sowiecki nawiązuje już stosunki.

POMNIEJSZYCIELE WIELKIEJ LITWY.

Tragedji stosunków wileńsko-kowieńskich zaczął się akt trzeci...

Jeszcze niedawno zdawało się, że zajaśniała jutrzenka na widnokręgu wileńskim i rozegnała ciężkie czarne chmury wojny i grozy.

Wyłoniony drogą legalnych wyborów rząd socjaldemokratyczny rozpoczął walkę z nacjonalizmem grup prawicowych i w programowej mowie posła Kajrysa, usiłował inaczej spojrzeć na sprawę stosunków z Polską.

Niestety, przewrót grudniowy zniweczył nadzieje...

Doszedł do władzy szowinistyczny nacjonalistyczny rząd Waldemarasa. Rozpoczął się okres panowania soldateski, który niebawem napełnił więzienia litewskie niesłychaną ilością t. zw. przestępców politycznych.

Dyktatorowi Litwy zechciało się odegrać rolę północnego Musoliniego

Wszelkie wysiłki doprowadzenia stosunków polsko-litewskich do możliwego rozwiązania prysły.

Nie dość na tem, nowe bezwzględne represje faszystowskiego rządu Waldemarasa względem szkolnictwa t. zw. mniejszości polskiej na Litwie rozpoczęły tragedji litewskiej akt trzeci..

Dziś stoimy wobec niepewnej, a groźnej i brzemiennej w następstwa przyszłości.

Jakież stanowisko w rozgrywającym się sporze ma zająć ludność Wileńszczyzny w pierwszym rzędzie zainteresowana jego wynikiem?

Przedewszystkiem musi stwierdzić, *iż sztucznie rozerwane bratobójczą walką i rozszalałym szowinizmem walczących stron sąsiednie ziemie dawnego W. X. Litewskiego, stanowią nierozdzielną całość. Wszelkie granice między Wilnem a Kownem są sztucznemi barjerami nienawiści i fałszu.* Pięćset lat ziemie Kowieńska i Wileńska skazane były na wspólną dolę i niedolę i obok tego historycznego faktu nie wolno przejść obojętnie. Nie wolno uznać Kowna za obcą, wrogą nam krainę, z którą nas dziś absolutnie nic nie łączy. Takie stanowisko jest wierutnem kłamstwem, jest zdradą ideałów Wielkiej Litwy.

Gdy podczas pogrzebu ś. p. Jana Basanowicza patryarchy odrodzonego Narodu Litewskiego, rozmawialiśmy z przybyłymi gośćmi kowieńskimi nad możliwościami rozstrzygnięcia sporu o Wilno usłyszeliśmy słuszną odpowiedź:

„Żadne pertraktacje Warszawy z Kownem ponad głowami wilnian nie rozstrzygną tej niesłychanie trudnej kwestji jaką jest sprawa wileńska".

Jedynie po dokładnem poznaniu świadomej woli ludności wileńskiej, uwolnionej od wszelkich agitacyj szowinistycznych, można będzie naprawić to, co zniszczyły złość i zacietrzewienie partyjne.

Ale ideał Wielkiej Litwy nie może być ideałem ciasnego, wąskiego państwa nacjonalizmu. Tradycje Jagiellonów każą nam stworzyć coś, coby było zaprzeczeniem szowinizmu jakiejkolwiek narodowości. Niema tu miejsca ani na Wilno z bezwzględną przewagą polską ani litewską ani białoruską.

Ale jest miejsce na Wilno Wielkie na Wilno, stolicę Wielkiego Księstwa Litewskiego. Może być mowa jedynie o stworzeniu takiego organizmu narodowościowego w którymby każdy Polak, Litwin i Białorusin czuli się obywatelami własnej jednej Ojczyzny, mającej swe świetne tradycje cywilizacyjne na Wschodzie Europy.

Idea Wielkiej Litwy, mająca za sobą wspaniałe tradycje Jagiellonów i Mickiewiczów nie jest utopią. Jest ona żywą prawdą, którą żadne szacherki polityczne zetrzeć w proch nie zdołają.

Waldemaras i jego wąska nacjonalistyczna polityka jest zdradą i zaprzeczeniem ideałów Wielkiej Litwy. Spadkobiercami Jagiellonów są nietylko ci, którzy mówią po litewsku, ale też i ci, którzy mówią po polsku lub też po białorusku o ile kochają swą wielką przeszłość historyczną.

Dlatego też dziś wobec nowych groźnych chmur na horyzoncie naszego kraju musimy jaknajostrzej potępić wszelki szowinizm narodowy, a w szczególności szowinizm grupy Waldemarasa, podcinającej wszelkie możliwości zgodnego współżycia dwóch bratnich narodowości.

W walce z nacjonalizmem reakcji litewskiej leży przyszłość Wielkiej Litwy organizmu jedynie powołanego do położenia kresu bratobójczej, niszczycielskiej wojnie.

Sew. W.

Prasa francuska o stosunkach polsko-litewskich.

PARYŻ, 8.X. (Pat). W prasie wczorajszej znajdują się liczne odgłosy poświęcone sprawie szkół polskich na Litwie. „Avenir" piętnuje prześladowanie nauczycieli polskich porównywując zachowanie się władz litewskich z tolerancyjnem postępowaniem rządu polskiego względem mniejszości litewskiej. Dziennik wykazuje następnie stałą tendencję **rządu polskiego do porozumienia z Litwą i zapytuje dokąd rząd Waldemarasa zamierza doprowadzić Litwę, która nie może egzystować bez normalnych stosunków z Polską, będąc od niej zależną pod względem gospodarczym.** Dziennik zaznacza, że **członkowie rządu litewskiego nie znają widocznie innego sposobu utrzymania się przy władzy, jak tylko stałe podniecanie nienawiści ku Polsce.** W zakończeniu dziennik podkreśla, że **wzmożenie się walki z polskością zbiega się w dziwny sposób z zawarciem porozumienia litewsko-niemieckiego.** Na łamach „Victoire" Georges Bienaime rozwija tę samą tezę, wykazując zasadniczo wrogie stanowisko Litwy względem Polski, która odwrotnie zaznacza przy każdej sposobności chęć zbliżenia się z Litwą nie reagując na szereg drażniących wystąpień z jej strony. **Ostatnia sprawa szkół polskich była już przebraniem miary.**

W odpowiedzi rząd polski zamknął prywatne szkoły litewskie. Przepaść między dwoma narodami pogłębia się ku wielkiej uciesze nacjonalistów niemieckich, których przywódca hr. Westarp oświadczył, niedawno, że unja z Polską zagrażałaby poważnie Niemcom „Paris Midi" zamieszcza wywiad z wojewodą Raczkiewiczem, wyjaśniający powody zamnięcia szkół litewskich, zaznaczając przytem wysoce tolerancyjne stanowisko Polski względem swych obywateli Litwinów. „L'Homme Libre" w obszernym artykule **wykazuje stałe dążenie Polski do konsolidacji pokoju na Wschodzie Europy. Podczas gdy rząd kowieński systematycznie stara się ten pokój zakłócać wbrew najżywotniejszym interesom ludności litewskiej.** Trudno nie widzieć w jego zachowaniu się odgłosów ostatnich rozmów Waldemarasa w Berlinie. Organy lewicowe stoją na tem samem stanowisku. Syndykalistyczny „Le Peuple" podziela całkowicie wyjaśnieniaudzielone prasie przez wojewodę Raczkiewicza.

„L'Oeuvre" cytuje dane statystyczne o szkolnictwie litewskiem w Polsce i polskiem na Litwie, podkreślając liberalizm Polski. Kończąc dziennik stwierdza, iż zachowanie się Litwy byłoby groźne, gdyby stanowiła ona poważną jednostkę terytorjalną, chociaż i tak można znaleść powody do niepokoju ze względu na wpływy, którym Litwa podlega. **Ostatnia podróż Waldemarasa do Berlina daje dużo do myślenia.**

Odezwa do ludności.

W związku z obchodzoną w dniu dzisiejszym siódmą rocznicą wyzwolenia Wilna — Magistrat wydał do wszystkich mieszkańców miasta następującej treści odezwę:

Obywatele!

Po wielkiej niewoli kraju, którego sercem jest Wilno zbiorowym i bohaterskim wysiłkiem uzyskaliśmy pod przewodem Marszałka Józefa Piłsudskiego, Syna tej ziemi, — wolność i swobodę stanowienia o swym losie.

Wcieliła się w ten czyn tęsknota nasza, zespoleni zostaliśmy na wieki z Macierzą — Najjaśniejszą Rzecząpospolitą Polską.

Wróg — okupant nie dał za wygraną i w swej zaborczości ponowił próbę oderwania nas od Polski.

Przed siedmiu laty dnia 9-go października wróg otrzymał odpowiedź godną wielkiego i świadomego swych celów narodu.

Do sławnych czynów Józefa Piłsudskiego dodana nowa karta — Żeligowskiego.

Dziś, w rocznicę wyzwolenia Wilna, w mury naszego prastarego grodu zjeżdża na czele Rządu **Ten**, który dobrze się zasłużył Narodowi i Ojczyźnie i w naszych sercach posiada wieczny pomnik wdzięczności.

Na powitanie Józefa Piłsudskiego i przybywających z Nim członków Rządu miasto nasze przywdzieje odświętną szatę, a tłumnie zebrani wszędzie będziemy Ich witać.

Niech żyje Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska!

Niech żyje Marszałek Piłsudski!

Prezydent m. Wilna *Józef Folejewski.*
Wice-Prezydent *Witold Czyż.*
Ławnicy: *Grzegorz Abramowicz.*
Jan Łokucjewski.
Wiktor Maleszewski.
Jan Żejmo.

Koledzy i Towarzysze broni!

Ciężka niedola braci naszych, katowanych w więzieniach i obozach koncentracyjnych kowieńskich, jeden zgodny odruch protestu z ust 300 tysięcznego odłamu Narodu Polskiego, koleją losów oddanego w ręce niepoczytalnych polityków kowieńskich, dotarł do nas, stojących najbliżej tej niedoli.

Dzień każdy niesie nam wieści o nowych torturach.

Szkoły polskie, gdzie dziecko polskie słowa mowy ojczystej słuchało, instytucje społeczne, powstałe dzięki ofiarności i wysiłkom braci naszych w Kowieńszczyźnie zostały zamknięte. Nawet kościół, gdzie cierpiący szukali otuchy, nie został poszanowany. Modły i pieśń nabożną polską rugują stamtąd okrutni zaślepieńcy.

Towarzysze broni! Pomni wiekowych tradycyj, łączących nas z Narodem Litewskim, spokojnie, a czujnie staliśmy tu, na rubieżach północno-wschodnich Rzeczypospolitej.

Lecz dziś, głos swój, głos tych, co czynem kreślili granice Polski, podjąć musimy.

Hydra krzyżacka na polach Tannenbergu znów podnosi głowę. Klika służalców kowieńskich przechodzi do dzieła niszczenia ducha braterstwa, co przez pola Grunwaldu, aż do ostatnich walk r. 1863 przyświecał wspólnie prawym synom Obojga Połączonych Narodów.

My, cośmy przeszli najokrutniejsze losy wojny, krwi przelewu więcej nie chcemy.

Lecz sprowokowani odpowiemy czynem.

Nie przeciwko Narodowi Litewskiemu, lecz przeciw klice zaprzedańców kowieńskich dziś podnosimy swój gromki głos.

Braciom naszym z Kowieńszczyzny ślemy wyrazy otuchy i wytrwania.

Koledzy! Święcić mamy w dniu 9 b. m. rocznicę wyzwolenia Wilna. Dokonał tego bohaterski wysiłek synów tej ziemi pod wodzą generała Żeligowskiego. Niech będzie to symbolem, czego męstwo i czyn spowodowany miłością Ojczyzny dokonać może.

Cześć poległym i żyjącym bojownikom o wyzwolenie Wilna!

Cześć poległym i żyjącym bojownikom o wspólną lepszą dolę Obu Bratnich Narodów!

W rocznicę wyzwolenia Wilna gościć będziemy tu Rząd Rzeczypospolitej, na czele z Pierwszym Marszałkiem Polski, Józefem Piłsudskim, synem tej ziemi.

Koledzy i Towarzysze broni! Pod rozkazami bohaterskiego Wodza Naczelnego szliśmy w szeregach wojskowych w niedawnej wojnie. Stańmy więc znów w karnych szeregach, by dziś wspólnie wykazać, iż na zew Ojczyzny wypełnimy swój obowiązek i gotowi jesteśmy do czynu dla ziszczenia ideału ojców naszych „Wolni z Wolnymi, Równi z Równymi".

Związek Organizacyj b. Wojskowych Polskich Województwa Wileńskiego.
Kresowy Związek Powstańców z r. 1863.
Związek Oficerów Emerytów.
Związek Oficerów Rezerwy.
Związek Podoficerów Rezerwy.
Związek Legjonistów Polskich.
Stowarzyszenie Dowborczyków „Ku Chwale Ojczyzny".
Związek Hallerczyków.
Stowarzyszenie Rezerwistów i b. Wojskowych W. P.
Legja Inwalidów W. P.

UWAGA: Członkowie wymienionych organizacyj winni stawić się w dniu 9.X. r. b. o godz. 7 rano w lokalach swych sekretarjatów.

Członkowie organizacyj posiadających umundurowanie historyczne winni stawić się w miarę możności w swych uniformach.

Zbiórka organizacyj b. wojskowych wyznaczona została na godz. 7 m. 30 na placu św. Kazimierza.

(Legjoniści stawią się w lokalu redakcji „Kurjera Wileńskiego", Jagiellońska 3.

Wilno, dnia 8 października 1927 roku.

KOLEJNY NUMER

„PRZEGLĄDU LITEWSKIEGO"

wobec późnego nadesłania materjałów ukaże się w numerze wtorkowym w zwiększonej objętości i zawierać będzie głosy prasy litewskiej o ostatnich wydarzeniach.

Dwudniowa zwłoka w rokowaniach o pożyczkę.

WARSZAWA, 8.X. (Pat). Pan wiceprezes Rady Ministrów prof. dr. Kazimierz Bartel oświadczył w dniu dzisiejszym przedstawicielom prasy co następuje: Nad ranem rząd otrzymał z Nowego-Yorku zawiadomienie bankierów, że wzięli oni pod rozwagę ostateczną kontrpropozycję rządu polskiego i dla przeprowadzenia odpowiednich obliczeń prosza o dwudniową zwłokę. Rząd zgodził się na udzielenie żądanej zwłoki, wobec czego przed wtorkiem nie należy oczekiwać zakończenia rokowań.

W poniedziałek, 10 października r. b., jako w pierwszą rocznicę śmierci

ś. † p.

z KORWIN-PIOTROWSKICH

SCHOLASTYKI SOSNOWSKIEJ

odbędzie się o godz. 8-ej rano NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE w kościele Bonifraterskim, na które zapraszają

RODZICE I BRAT.

Dokoła dzisiejszego wiecu.

W związku z dzisiejszym wiecem w sali Miejskiej donadujemy się, że demokraci wileńscy aktywnego udziału w jego organizowaniu nie przyjmowali.

Zlikwidowanie olbrzymiej afery szpiegowskiej w pow. dziśnieńskim.

W dniu wczorajszym Komenda Powiatowa P. P. w Głębokiem dokonała likwidacji olbrzymiej afery szpiegowskiej, prowadzonej na szeroką skalę na rzecz Rosji Sowieckiej.

Aresztowano jej wszystkich członków.

Kto zorganizował bandę szpiegowską.

Zorganizowana ona została jeszcze w roku 1926 przez niejakiego Sieniawskiego Piotra.

Sieniawski Piotr, po nawiązaniu w początkach roku 1926 ścisłego kontaktu z G. P. U. w Mińsku i „Pograndiełom", przystąpił do organizowania ekspozytury szpiegowskiej w Głębokiem.

Jego pomocnicy.

Ekspozytura w krótkim już czasie miała pod komendą Sieniawskiego siedmiu wybitnych szpiegów: Boguckiego Antoniego, Dorożkiewicza Antoniego, Gorjana Mendela, Gittisa Grajmana, Swirko Dymitra, Swirko Teodora i Dimensztejna Abrama.

Na etacie G. P. U.

Wszyscy wyżej wymienieni znajdowali się na stałym etacie Wywiadu Wojskowego Sowieckiego, otrzymując sowite wynagrodzenie w dolarach lub czerwońcach.

Wkrótce Dorożkiewicz z polecenia szefa ekspozytury nawiązał ścisły kontakt w Komendanturą w Orzechowie skąd uzyskiwał materjał przewieziony następnie przez Sieniawskiego, pełniącego jednocześnie rolę kurjera, do Rosji, gdzie po stronie Sowieckiej na posterunku w Maginkach, materjał ten przekazywał specjalnemu przedstawicielowi wywiadu wojskowego sowieckiego.

Zaangażowanie kobiet-szpiegów.

W ostatnich czasach, gdy czujnie pełniące straż Oddziały K. O. P. utrudniały przekroczenie granicy, Sieniawski używał do tego celu kobiety.

Ekspozytura rozwija się.

Ekspozytura rozwijała się pomyślnie i została podzielona na trzy pododdziały: do spraw wojskowych, komunikacji, poczt, telegrafów i telefonów; oraz pododdział dla spraw ekonomicznych. Szajka ta w miesiącu jeszcze ubiegłym zdołała zebrać olbrzymi materjał szpiegowski, dotyczący policji i oddziałów Korpusu Ochrony Pogranicza. Materjały te zdobył niejaki Glebla Dymitr, nowy, bo zaledwie w lipcu r. b. zaangażowany pracownik. Za uzyskany materjał Gleble miał uzyskać wynagrodzenie sięgające sumy 1500 dolarów efektywnych.

Rywalizacja.

Sieniawski obawiając się współzawodnictwa Gleblego, jako niezwykle sprytnego szpiega postanowił się go pozbyć, a pieniądze należne mu zagarnąć dla siebie.

Stary, ale wypróbowany system.

W tym celu wysłał Gleblego do Rosji z fałszywym materjałem i jednocześnie przez specjalnego kurjera uprzedził Mińsk, że Gleble jest zarazem na usługach wywiadu polskiego. Gleblego w Mińsku naskutek denuncjacji Sieniawskiego zamordowano.

Aresztowanie herszta.

Po pozbyciu się Gleblego, Sieniawski sam rozpoczął przewozić uzyskane materjały przez zieloną granicę.

Przed kilkunastu dniami patrol K. O. P, na odcinku granicznym Korwjany zauważył przekradającego się osobnika

Osobnik ów na widok żołnierzy usiłował zbiec jednakże bezskutecznie.

Dostawiono go na strażnicę i okazało się, iż jest to sam herszt bandy — Sieniawski.

Co przy nim znaleziono.

Przy rewizji znaleziono u Sieniawskiego szczegółowe plany mobilizacyjne, wykazy przewozów kolejami państwowemi polskiemi, wykazy państwowego taboru komunikacyjnego kolejowego, oraz dokładny plan sieci telefonicznej K. O. P. w pow. dziśnieńskim.

Likwidacja szajki.

Niezwłocznie po aresztowaniu Sieniawskiego, został zdekonspirowany pododdział ekonomicznej ekspozytury głębockiej w osobach Gitlica, Grajmana, Dimensztajna Abrama i Gorjana Mendela.

Areszty te pozwoliły Komendzie P. P. w Głębokiem aresztować i pozostałych członków bandy.

Wszyscy aresztowani wraz z przyłapanemi tajnemi dokumentami i gotówką przesłani zostali do dyspozycji sędziego śledczego.

PRZEGLĄD ŚWIĘCIAŃSKI.

ŚWIĘCIAŃSKIE.

Cała nasza Wileńszczyzna, to ogromna równina, gdzie niegdzie tylko przetykana małemi wzgórzami, urozmaicona lasami sosnowemi i gęsto rozsianemi jeziorami. Na ogromnej długości i szerokości tego najdalej na północ wysuniętego województwa, graniczącego aż z trzema państwami—Rosją, Litwą i Łotwą widzi się tylko pola, łąki, lasy, jeziora. Gór trzeba szukać ze świecą. Co najwyżej Wilno może się poszczycić górami a raczej górkami, które mu tyle nadają malowniczości, że nazwano je nawet polską Szwajcarją.

Powiat więc święciański to również wielka równina, jednostajna, a nawet nużąca. I gdyby nie lasy i jeziora, nie miałoby się na czem oka zatrzymać. Jedynie północno wschodni skrawek tego powiatu jest nieco górzysty, reszta—niziny, które w kilku miejscach przechodzą nawet w błotniska. Cały powiat tworzy czworobok z półwyspem głęboko wdzierającym się w terytorjum powiatu brasławskiego. Od zachodu graniczy z Litwą Kowieńską, od wschodu oddzielony rzeką Miadziołką z powiatem dziśnieńskim i postawskim, od południa, oddzielony rzeką Wiliją z powiatem wileńsko trockim i wreszcie od północy z powiatem brasławskim.

Główną atrakcją w malowniczości tej wileńskiej jednostki administracyjnej, to ogromne jeziora, jak Narocz, o przestrzeni 82 km. kwadratowych, przezwane *morzem białoruskiem*. Dzisna o przestrzeni 50 km. kwadratowych, Świr o 14 km. długości i setki jezior pomniejszych. Wszystko to rybne, niemało korzyści przynoszące okolicznym mieszkańcom, bawiące oko rzadkich naogół turystów, którzy jednak od czasu do czasu i tu zaglądają. Ale nietylko jeziora są głównym objektem zainteresowań przybyszów. Miasteczka i wsie tego powiatu to stare osiedla, które roją się od starodawnych ruin, zabytków kościołów, mogił bohaterów powstaniowych i napoleońskich żołnierzy, co, uciekając z mroźnej Moskwy, tu kładli zziębnięte swe kości.

Zacznijmy od Starych Święcian. Należą one do najstarszych osad litewskich, jakkolwiek data ich założenia nie jest nam bliżej znana. W XVI wieku należały one do rodziny Gasztołdów, później, kiedy się stały za czasów rosyjskich głównem miastem powiatu zawilejskiego, przeszły w ręce admirała Czyczagowa, aż w końcu zakupione zostały przez skarb. Jedną z najstarszych pamiątek historycznej przeszłości jest tu murowany kościół pod nazwaniem Wszystkich Świętych, wzniesiony podobno przez nawróconego przez królowę Jadwigę poganina, w. ks Witolda. Kościół ten był kilkakrotnie przerabiany, restaurowany, tak, że obecnie nie widać na nim śladów tak dalekiej przeszłości. Unowocześniono go.

Zato zachował się do dziś dnia mały domek drewniany, parterowy, zbudowany w roku 1810, w którym cesarz Napoleon podczas marszu miljonowej armji na Moskwę zatrzymał się ze swym sztabem. Widnieje na nim tabliczka z napisem, że w roku 1812 przebywał w nim Napoleon. Jest tu również świetnie zachowany balkon, z którego Napoleon robił przegląd swoich wojsk.

Dalej jest tu przy kościele mały i skromny pomnik zabitego w roku 1831 przez Moskali Onufrego Łabucia, którego, jak niesie tradycja, Moskale rozsiekali na rynku miasteczka, w chwili, gdy na czele „partji", (może oddziałów) szedł do ataku. Pomnik składa się z kamiennej kolumny, zakończonej krzyżem, ustawionym na parostopniowym cokule. Umieszczony na nim lakoniczny napis opiewa: ks. Onufry Łabuć zabity w marcu 1831 roku. Żył lat 29.

Obok Święcian w majątku Cerkliszki w ogrodzie znajduje się „góra Perkunasa", na której ludność litewska przed przyjęciem wiary katolickiej modliła i składała ofiary na cześć boga „Perkunasa" pogańskiego.

W Daniowcach znowu, położonych przy drodze z Łyntup do Kobylnik widnieją 3 bratnie mogiły, płytą kamienną pokryte z napisem 1831 rok. Przy tejże drodze we wsi Skarpowce również 3 pojedyńcze mogiły bohaterów z roku 1831. Nazwiska poległych zatarte, tak, że nie sposób ich odcyfrować.

Majątek Dobrowlany dobrze zapisał się w historji narodu naszego. Należał on bowiem niegdyś do hr. Gintlerów, znanych z troskliwości o dobrobyt ludzi. Do dziś wspominają okoliczni ludziska, jak za czasów pańszczyzny uczono we dworze felczerstwa, snycerstwa, stolarstwa, rymarstwa i innych użytecznych rzemiosł, obok nauki elementarnej czytania i pisania. W 1863 roku majątek ten rząd rosyjski skonfiskował i oddał do użytku gubernatorowi w Wołogdzie. Ludność okoliczna zachowała do dziś ślady jednego z większych ośrodków kultury, a niemniej i zamożności. W Komajach kule armatnie tkwią dotychczas w ścianach, dając w ten sposób świadectwo prowadzonej tu ongiś zaciętej walki między wojskami polskiemi i Szwedami. Przy kościele, na placu rynkowym widać pomnik rzeźbiony ze zwyczajnego kamienia. Kto go jednak rzeźbił i co ma on oznaczać, Bóg raczy wiedzieć.

Wogóle niema prawie miasteczka, wsi, drogi, gdzieby nie było można znaleść jakiejś pamiątki historycznej kurhanu, mogiły, pomników, krzyżów — znaków zmagań się narodu polskiego z Moskalami. W Ozieryszkach widzi się kopiec, usypany przez żołnierzy dla swego dowódcy o nieznanem nazwisku w Podkościółku groby z czasów wojny napoleońskiej, w Rurzyszkach kurhan z pogrzebanymi 11 powstańcami z 31 roku resztki okopów napoleońskich, w Świrze sztuczną górę usypaną przez wojska króla Batorego w drodze na Psków, w odległości 7 km. od Święcian górę, t. zw. „Pinigo Kałnas", gdzie ludność litewska w czasach pogańskich składała ofiary pieniężne na cześć bożków i t. d. i t. d.

MIESZKAŃCY I ZALUDNIENIE.

Na terenie powiatu zamieszkuje około 130.000 mieszkańców, w tem 51,8 proc. Polaków, 32,9 — Litwinów, 7,2—Żydów, 4,2 — Białorusinów, 3,9—Rosjan i kilkuset Tatarów, Niemców, Karaimów i inn. Według wyznań jest 86,5 procent rz.-katolików, 7,2 wyznawców religji mojżeszowej, 3,9—staroobrzędowców i 2,4 — prawosławnych. W liczbę wyznawców religji rz.-katolickiej wchodzą Polacy, Litwini i Białorusini. Gęstość zaludnienia przeciętna 32 mieszk. na kilometr, odsetek ludności miejskiej 28 proc. Jak więc z tego widać, charakter powiatu jest wybitnie rolniczy.

Litwini stanowią większość w gminach: twereckiej 89 proc., zabłociskiej—81, daugieliskiej — 87, mielegjańskiej—73, łyngmiańskiej —63 i duksztańskiej 53 procent. Wszystkie te gminy przylegają do granicy litewskiej. Inne gminy mają charakter mieszany, choć takie gminy jak łyntupska, komajska, janiska, świrska, szemietowska, żukojńska zupełnie nie mają Litwinów, że trudnoby ich tu było nawet ze świecą w ręku znaleść.

Białorusini jedynie w gminie żukojńskiej liczą aż 47 proc. mieszkańców, w pozostałych gminach jest ich nieznaczny odsetek. Jeszcze w Łyntupach dochodzą do 15 proc.

Żydzi skoncentrowali się w miasteczkach: w Staro-Święcianach 45 proc., w Nowo Święcianach 22 i w Podbrodziu 50 proc. W innych małych mieścinach zamieszkuje ich po kilkadziesiąt osób. Wszyscy jak zresztą wszędzie, zajmują się handlem i przemysłem.

Rosjanie—starowierzy rozrzuceni są po gminach szemietowskiej, mielegjańskiej w Święcianach i Hoduciszkach.

Aczkolwiek więc mniejszości narodowe liczą w wielu gminach stosunkowo dość duży procent, to jednak, jeżeli chodzi o całość, *powiat święciański jest niezaprzeczenie polski.* To też jakiekolwiek odbywają się tu wybory, czy to do sejmiku, czy do magistratów, czy wreszcie do gmin, naogół Polacy prawie wszędzie, z wyjątkiem oczywista 5 gmin litewskich, zdobywają zdecydowaną większość.

LITWINI.

Na 130.000 mieszkańców powiatu jest około 43.000 Litwinów, zamieszkujących w kilku gminach przylegających do granicy litewskiej. Powiat święciański jest więc jedynym, gdzie Litwini tworzą większe skupienie mniejszościowe. W innych powiatach i w innych województwach poza województwem nowogródzkiem jest ich znikoma garstka. Tylko w powiecie wileńsko-trockim, do którego została w swoim czasie przyłączona gmina orańska liczba ich dochodzi do 10.000.

W Święciańskiem więc koncentruje się narodowy ruch litewski w Polsce. Wilno tylko nominalnie trzyma w tym ruchu prym.

Nic więc dziwnego, że władze administracyjne, przeprowadzając podział województwa na powiaty, czyniło to w tym kierunku, aby na terenie powiatu święciańskiego zogniskować największy procent Litwinów.

Litwini tutejsi w 95 proc. są to rolnicy. W miasteczkach jest ich zaledwie po kilkudziesięciu. Jedynie w Staro-Święcianach liczba ich dochodzi do 500, ale na to składają się uczniowie gimnazjum, seminarjum, personel nauczycielski—jednem słowem wiejski element napływowy.

Litwini święciańscy są naogól elementem biernym i spokojnym, zasadniczo odnoszącym się pozytywnie do każdego rządu. Taki też naogół jest ich stosunek do rządu polskiego. Co prawda w ciągu 8 iu lat od chwili zajęcia Wileńszczyzny przez Polską Armję zaszły w święciańskiem społeczeństwie w stosunku do Polski pewne zmiany, było to jednak wynikiem usilnej i wrogiej nieraz agitacji, prowadzonej przez kilku księży szowinistów litewskich, którzy w kilku wypadkach popadli nawet w kolizję z kodeksem karnym. Stało się to w swoim czasie z proboszczem parafji w Przyjaźni ks. Bobinem, który zgodnie z sentencją wyroku Sądu Okręgowego w Wilnie miał należeć, czy też tworzyć litewskie bandy dywersyjne. Coprawda wyrok, skazujący ks. Bobina na karę więzienia nie został jeszcze uprawomocniony, sam jednak fakt skazania kapłana, chociażby tylko w pierwszej instancji wskazuje, że niektórzy księża litewscy niczem się pod tym względem nie różnią od części polskiego kleru szowinistycznego, wykraczają poza linję, wyknętą im przez ideały i dogmaty religji katolickiej. Nie trzeba tu dodawać jaki wpływ mają podobne wypadki na ludność i jaką szkodę przynoszą one Kościołowi.

Zamiast wpływać na pacyfikację stosunków między bratniemi narodami, jedną religję wyznającymi, wprowadza się nieporozumienie, które nieraz doprowadzają nawet do walki, rozdzielając parafjan na dwa wrogie obozy. Szczególnie dało się to odczuć podczas wizytacji parafji hoduciskiej przez J. E. Arcybiskupa Metropolitę Jałbrzykowskiego gdzie ludność prawdopodobnie nie bez namowy ks. proboszcza Krysztopanisa podzieliła się na 2 części—wystawiła 2 bramy powitalne, jedną z flagami litewskiemi, drugą z polskiemi, co ogromnie zaogniło na długo normalne do tego czasu stosunki między ludnością polską i litewską.



W ostatnich dopiero miesiącach dało się w tym kierunku skonstatować pewną powściągliwość, gdyż J. E. Arc. Jałbrzykowski zabronił klerowi pod jakimkolwiek pozorem uprawiać politykę. I tak w okresie czasu kiedy na probostwie dukszańskiem zasiadał nie posiadający obywatelstwa polskiego wysiedlony przez władze polskie do Litwy za antypaństwową agitację ks. Szymaszys stosunki między ludnością polską i litewską były b. naprężone, a wystarczyło zaledwie 3-ch miesięcznego pobytu ks. Budkiewicza również Litwina, ale mającego na względzie przedewszystkiem dobro Kościoła, aby zapanował tam zupełny spokój, aby Polacy i Litwini znaleźli się w jak najzgodniejszej harmonji.

To jedno wystarczy jako zupełnie wystarczający dowód, że masa litewska nie ma w sobie żadnego antypolskiego nastawienia i że jest ono wywoływane w sposób sztuczny przez litewską Chadecję, niedaleko w swej taktyce odbiegającą od naszej Chadecji polskiej.

Na czele całego litewskiego ruchu narodowego w święciańskiem stoi prof. tamtejszego gimnazjum litewskiego ks. Jan Skrodys. On nadaje kierunek akcji politycznej kulturalno - oświatowej, organizacyjno gospodarczej i t. d. Praca litewskiego społeczeństwa święciańskiego przejawia się nazewnątrz za pośrednictwem dwóch instytucyj: T-wa Oświatowego „Rytas", niezależnego zupełnie od uzurpującej sobie prawo do Centrali T-wa „Rytas" w Wilnie i T-wa św. Kazimierza.

T-wo „Rytas" postawiło sobie za cel szerzenie wśród ludności litewskiej oświaty i wychowywanie jej w duchu narodowym. Ono utrzymuje kilkadziesiąt szkół prywatnych, obsadza je personelem nauczycielskim opłaca lokale, wznosi budynki szkolne, płaci nauczycielstwu gaże—jednem słowem utrzymuje szkolnictwo prywatne. Centrala znajduje się w Staro-Święcianach i dzieli się na 8 oddziałów; w gminie michałowskiej 1, twereckiej 2, łyngmiańskiej 2, hoduciskiej 1, święciańskiej 1 i mielegiańskiej 1.

Niedawno powstało tu drugie tego rodzaju stowarzyszenie, które tem się tylko różni od „Rytasa", że stara się szerzyć oświatę wśród społeczeństwa starszego, organizując je w związki gospodarcze, koła kulturalno-oświatowe i t.d. Pozatem ma ono te same zadania, co Rytas. Te same też przeważnie jednostki stoją na czele Rytasa i T-wa Św. Kazimierza. W tych samych miejscowościach co „Rytas" ma ono swoje oddziały. Jednem słowem działalność obu tych towarzystw jest ściśle ze sobą związana.

Pozatem istnieje tu jeszcze 3 e stowarzyszenie -T-wo Polsko-Litewskie „Blaivybe". Nie przejawia ono jednak większej działalności.

SYTUACJA POLITYCZNA.

Święciańskie jest typowym powiatem rolniczym. Większych zakładów przemysłowych, jakichś znaczniejszych ośrodków handlu niema. Trzy czwarte ogółu mieszkańców tworzą włościanie. Jeżeli więc będzie mowa o tendencjach polityczno-partyjnych wśród ludności powiatów, będzie to głównie dotyczyć mas chłopskich.

Partje polityczne wśród społeczeństwa polskiego, białoruskiego i rosyjskiego są tu zupełnie niepopularne. Złożyło się na to szereg przyczyn. W głównej jednak mierze zadecydowało o tem doświadczenie jakiego nabyła masa chłopska podczas wyborów do Sejmu Wileńskiego i później do polskich władz ustawodawczych. Agitatorzy sypali wówczas obiecankami na wszystkie strony, dochodząc w tym kierunku nieraz do absurdu. Gdy jednak chłop zobaczył później, że były to tylko puste słowa, które miały treść tylko i wyłącznie agitacyjną, że z różnego rodzaju przyrzeczeń dotychczas nic prawie nie zostało zrealizowane, teraz nawet słyszeć o partji nie chce, a w każdym razie odnosi się do nich bardzo krytycznie. Znalazło to szczególny wyraz podczas wyborów do Rad Gminnych, kiedy więcej niż połowa mieszkańców oddała swe głosy na bezpartyjnych.

Niema również rozwydrzenia partyjnego wśród Litwinów. Idą oni zgodnie ze wskazaniami T-wa „Rytas", a ostatnio Stowarzyszenia im. św. Kazimierza. Żywsze tętno bije tylko w społeczeństwie żydowskiem, w którem odbywa się silna walka między sjonistami i ortodoksami, Bundem i Poalej Sjonem i t. d.

Jeżeli więc chodzi o wieś z wyłączeniem osiedli litewskich, chłop przywiązuje większą wagę do pracy organizacyjno-gospodarczej. Dowodem tego jest gęsto rozsiana sieć kółek rolniczych, poletek doświadczalnych, Kas Stefczyka i t. d. Chłop rozumie, że robota partyjna, to walka o wyborców, walka o mandaty, a widząc, że praca organizacyjno - gospodarcza daje realne korzyści, coraz to bardziej do tej pracy się przekonywuje, coraz to bardziej garnie się do zrzeszeń gospodarczych.

Niemniej jednak wśród ludności daje się odczuwać pewne tendencje polityczne. Ogół chłopstwa ma wyraźnie lewicowe oblicze o charakterze społecznym. Wpływy konserwy, Związku Ludowo-Nar. i Ch. N. są tu bardzo znikome, prawie żadne. O „Piaście" nawet nie słychać. Popularność wśród ludności ma głównie Wyzwolenie, Radykalna Partja Ziem Białoruskich, a ostatnio Partja Pracy. Te trzy partje na wsi są naogół panami położenia. Im też w przyszłych wyborach do Sejmu i Senatu przypadnie w udziale zwycięstwo. Masy bowiem, które przy wyborach do Rad Gminnych oddawały swe głosy na kandydatów bezpartyjnych, przy wyborach do władz ustawodawczych oddadzą swe głosy na kandydatów Wyzwolenia, Partji Pracy, Radykalnej Partji Ziem Białoruskich.

Skrajnie lewicowe ugrupowania nie liczą wielu zwolenników, conajwyżej w kilkunastu miejscowościach osiągnęły one pewne sukcesy, ale i to zawdzięczając tylko nietaktownemu, a nieraz i niepoczytalnemu postępowaniu właścicieli ziemskich (Biszewski i B. Skirmunt). W takich np. gminach jak szemietowska, łyntupska, gdzie zamieszkuje większy procent Białorusinów, głównie z powodu niepoczytalnego postępowania właścicieli ziemskich, spotyka się nawet zdeklarowanych komunistów.

W miastach jak Nowe Święciany, Stare Święciany i Podbrodzie ludność garnie się do ugrupowań z centrolewu. Partje prawicowe jak monarchiści, Ch. N-owcy, Chadecja i Endecja niemają w tych miasteczkach żadnych wpływów. Wykazały nam to wybory do Magistratów, w których prawicowe ugrupowania poniosły sromotną klęskę. Wysunęła się tu na czoło P. P. S. i Partja Pracy, która akcję wyborczą prowadzi tu pod hasłami gospodarczemi. Te dwie partje walczą w miasteczkach o decydujące wpływy.

Podział administracyjny.

Podział powiatu święciańskiego na gminy był kilkakrotnie zmieniany, przerabiany, dodawano mu, to odejmowano poszczególne gminy. Czyniono to w tym celu, aby tu głównie skoncentrować zagadnienie litewskie. I trzeba przyznać, że uczyniono w tym kierunku bardzo wiele, gdyż poza drobnym odsetkiem Litwinów w Brasławskiem i około 10 000 Litwinów w pow. wileńsko-trockim, większość z nich głównie w Święciańskiem zamieszkuje. Tu jest twierdza narodowego ruchu litewskiego, choć centrala jego mieści się w Wilnie.

Obecny podział administracyjny powiatu przedstawia się następująco:

Siedzibą powiatu są *Staro Święciany*, odległe od Nowo-Święcian, z któremi są połączone kolejką wąskotorową o 12 klm. Położone one są w bardzo niezdrowej okolicy, gdyż naokoło są bagna i naogół nie nadają się na stolicę powiatu. Więcej na to danych mają bezwarunkowo Nowe - Święciany. Położone w zdrowej okolicy, tuż przy torze kolejowym szerokotorowym, b. szybko się zaludniają —jednem słowem mają przed sobą wielką przyszłość. Dziwić się więc należy, czem się powodowało województwo, pomijając je przy wyborze starościńskiej siedziby. Wcześniej, czy później Nowe-Święciany muszą być miastem powiatowem. Czas i warunki pracują na ich korzyść, podczas, gdy Stare Święciany nie mają przed sobą żadnych, ale to żadnych widoków.

W skład powiatu, którego starostą jest od 2 miesięcy p. *Stefan Mydlarz*, wchodzą następujące gminy wiejskie: 1) daugieliska, 2) duksztańska, 3) hoduciska, 4) janiska, 5) kiemieliska, 6) komajska, 7) łyngmiańska, 8) łyntupska, 9) micha-

łowska, 10) mielegjańska, 11) święciańska, 12) świrska, 13) szemietowska, 14) zabłociska, 15) twerecka i 16) żukojńska. Do tego dochodzą 3 miasta niewydzielone: 1) Staro-Święciany, Nowo-Święciany i Podbrodzie, o którem również trzeba wspomnieć słów parę. Otóż P. narazie miasteczko, które maluczko, a stanie się miastem, w ostatnich latach b. silnie się rozrasta, mając idealne ku temu warunki. Położone wśród lasów sosnowych, a nawet w lasach, wskutek bardzo zdrowego powietrza, świetnej komunikacji kolejowej, no i przyzwyczajenia się mieszczuchów do tej mieściny, jako do miejscowości letniskowo-klimatycznej — rokrocznie budując coraz to nowe, rozrzucone po lesie, wille—ma jako letnisko przed sobą bardzo wielką przyszłość.

Podział administracyjny powiatu na gminy szedł również po linji narodowościowej. I tu chodziło o taki podział, by w określonym kompleksie gmin skoncentrować ludność litewską.

SEJMIK I RADY GMINNE.

Dokonane w czerwcu b. r. wybory do Rad Gminnych, a ostatnio do Sejmiku i Wydziału powiatowego zmieniły zupełnie charakter polityczny i gospodarczy samorządów święciańskich. Przedewszystkiem wzmocnił się element polski. Na 34 (prócz Podbrodzia) członków Sejmiku weszło 24 z narodowości polskiej, 7 Litwinów, 2 Białorusinów, i 1 Żyd. Według zawodów weszło: 27 rolników, 3 rzemieślników i 4 z wolnego zawodu. W końcu w płaszczyźnie politycznej 7 endeko-chadeko-monarchistów, 15 umiarkowanych demokratów bezpartyjnych, 2 Radykalnej Partji Włościańskiej ziemi białoruskiej (pos. Szapiel), 2 P.P.S. i 3 komunizujących. Do Wydziału powiatowego, do którego wybory odbyły się w dniu 27 września b. r. weszli: 1) Hulewicz (urzędnik) wybrany również na burmistrza m. Święcian, 2) Szapiel (drobny rolnik), 3) Jocz (drobny rolnik), 4) Świrbutowicz (urzędnik) burmistrz m. N.-Święcian, 5) Korecki (drobny rolnik) i 6) Sozowski (drobny rolnik). Sejmik jak i Wydział powiatowy mają charakter lewicowy—demokratyczny.

Podczas ostatnich wyborów do wszystkich Rad Gminnych weszło ogółem 169 radnych. W tej liczbie 105 Polaków, 46 Litwinów, 10 Białorusinów i 8 Żydów. W poprzednich Radach Gminnych było na 158 radnych: 93 Polaków, 57 Litwinów, 5 Białorusinów i 3 Żydów.

W Radach Miejskich w Staro-Święcianach, Nowo-Święcianach i Podbrodziu również przeważa element polski o sylwetce politycznej domokratycznej. Jedynie Stare-Święciany różnią się pod tym względem, gdyż Żydzi uzyskali w wyborach do Rady Miejskiej 50% mandatów.

Sejmik powiatowy utrzymuje schronisko na 45 osób oraz 2 internaty, przy szkole Rolniczej (33 uczniów) i przy szkole Zawodowej Żeńskiej (29 uczenic). Ponadto subsydjuje Towarzystwo Dobroczynności, utrzymujące przytułek dla starców i babek, sejmikową izbę chorych, 7 sejmikowych przychodni lekarskich rejonowych, 2 przychodnie gminne, 1 przychodnię przeciwgruźliczą i schronisko dla dzieci.

Jak więc widać z liczby instytucyj utrzymywanych kosztem Sejmiku wykazuje on wielką powolność i ma pełne zrozumienie swych obowiązków w dziedzinie samorządu.

SZKOLNICTWO.

Na całokształt szkolnictwa powiatu święciańskiego składają się: 4 zakłady średnie a mianowicie: 1) polskie państwowe gimnazjum koedukacyjne im. Marszałka Józefa Piłsudskiego z dyr. Czapkiewiczem, 2) prywatne gimnazjum litewskie z dyr. dr. Rymasem, 3) prywatne gimnazjum żydowskie z dyr. dr. Kowarskim, 4) polskie państwowe seminarjum nauczycielskie męskie; 2 szkoły zawodowe; 1) sejmikowa 3-ch letnia szkoła zawodowa (frekwencja 89 uczenic), 2) sejmikowa szkoła rolnicza (frekwencja 33 uczniów), 153 powszechnych szkół państwowych, w tem, a) polskich 113, polsko litewskich (mieszanych) 22 i litewskich 18, 50 powszechnych szkół prywatnych litewskich i 11 powszechnych szkół żydowskich, w tem 4 hebrajskie.

Jeżeli chodzi o szkolnictwo polskie i żydowskie, nie da się o niem nic szczególnego powiedzieć. Niczem się ono nie różni od szkolnictwa w rdzennie polskich powiatach w Królestwie, Małopolsce, czy w Poznańskiem, z tą może różnicą, że szkolnictwo żydowskie postawione jest tu bardziej na płaszczyźnie nacjonalistycznej, niż w głębi Polski.

Szkolnictwo litewskie.

Jak już wspomniałem wyżej Litwini mają w Święcianach gimnazjum, narazie 6-o klasowe, do którego uczęszcza około 180 dzieci —uczniów. Jest to gimnazjum prywatne, które utrzymuje T-wo „Rytas", mające odrębną zupełnie i niezależną od Wilna Centralę w Święcianach. W roku szkolnym gimnazjum to pozyskuje nowy zupełnie gmach, którego budowa ukończona została przed dwoma miesiącami. Koszta wzniesienia tego gmachu wynosiły coś koło 39.000 złotych.

Pozatem mają Litwini 20 szkół państwowych litewskich, w których wykłady odbywają się po litewsku, a język polski wykładany jest tylko jako język. W 22 znowu mieszanych szkołach polsko-litewskich — utrakwistycznych, wykładanie przedmiotów odbywa się, część w języku polskim i część w języku litewskim 50 godzin w polskim i 50 w litewskim. Nauczycielami w tych szkołach są Polacy i Litwini. Nie tu jednak jest oś zagadnienia szkolnictwa litewskiego.

Piętą Achillesową w tem szkolnictwie są litewskie szkoły prywatne. Ta dziedzina jest głównym objawem nieporozumienia między społeczeństwem polskiem i litewskiem.

Sfery kierownicze litewskiego ruchu narodowego odnoszą się naogół do państwowych szkół litewskich i do szkół utrakwistycznych z pewnego rodzaju uprzedzeniem wynikającem, jak mówią, z niedostatecznego nieraz opanowania przez nauczycieli państwowych języka litewskiego.

Uprzedzenie to w wielu wypadkach przeradza się nawet w zupełnie świadomy bojkot.

Litwini bojkotując szkoły polskie, bez porównania wyżej stojące od prywatnych litewskich szkół, motywują to tem, że nauczyciele w państwowych gimnazjach niezupełnie dobrze znają język litewski. Jest to motywacja błędna i nawet wykrętna, gdyż wiadomą jest powszechnie rzeczą, że nauczyciele państwowi w 85 proc.; kwalifikowani którzy są przydzieleni do szkół litewskich, znają język litewski dobrze, gdyż inaczej nie otrzymaliby prawa nauczania w tych szkołach. Znają ten język litewski naogół lepiej niż nauczyciele prywatnych szkół, w których jest 90 proc. nauczycieli niewykwalifikowanych. Naogół jednak ludność litewska nie daje posłuchu propagowanemu bojkotowi, dzieci swe do szkół państwowych posyła. Znajduje w nich inne walory, które równoważą skądinąd pewne braki.

Jeżeli jednak jest pewna część rodziców, który wolą posyłać swoje dzieci do szkół prywatnych, utrzymywanych przez T-wo Rytas czy to dlatego, że w szkołach tych nauka rozpoczyna się o półtora do 2 miesięcy później niż w szkołach państwowych i kończy się wcześniej wiosną przez co dzieci na wiosnę i wczesną jesienią mogą być używane do pracy domowej. Pozatem niemałą rolę odgrywa tu nie obowiązujący w szkołach prywatnych przymus szkolny. To jest głównym powodem dlaczego agitacja wroga szkolnictwu państwowemu odnosi pewien sukces.

Tak się jednak złożyło, że państwowa sieć szkolna nie objęła wszystkich wsi zamieszkałych przeważnie przez Litwinów. W tych wsiach, jak też w miejscowościach, w których uruchomiono szkoły litewskie przed wcieleniem Wileńszczyzny do Polski wszechwładnie zapanowało prywatne szkolnictwo litewskie, utrzymywane przez T-wo „Rytas" w Święcianach. Szkół takich, w których wykłady odbywają się tylko i niepodzielnie w języku litewskim jest w powiecie Święciańskim 50, rozrzuconych po 10 gminach, a to: w gminie święciańskiej 10, dukształńskiej 3, mielegjańskiej 3, łygmiańskiej 4, zabłociskiej 6, tworeckiej 7, daugieliskiej 7, michałowskiej 4 oraz 6 szkół w innych gminach powiatu.

W szkołach tych język polski nie był dotychczas prawie wcale wykładany. Wprowadzono go dopiero ostatnio. Nastąpiło to pod presją zainteresowanych rodziców, którzy sami domagali się tego od kierowników szkół. Ingerencja państwowych władz szkolnych ogranicza się tu do wizytacji, która naogół stwierdza, że szkolnictwo litewskie bardzo często stoi na niskim poziomie. Niema w tem zresztą nic dziwnego. Z pośród nauczycieli prywatnych szkół litewskich drobna tylko część posiada pełne kwalifikacje, wymagane przez odnośne władze szkolne. Ogół nauczycielstwa litewskiego nie odpowiada warunkom, stawianym przez ustawy szkolne. Jest to wynikiem specyficznych warunków, w jakich szkolnictwo litewskie się tworzyło. Powstało ono w czasie okupacji niemieckiej, później w czasie wojny polsko-bolszewickiej i wreszcie w pierwszych latach naszej niepodległości. T-wo Rytas biorąc się wówczas do organizacji szkolnictwa i nie rozporządzając odpowiednio wyrobionym oraz inteligentnym elementem, angażowało do pracy kogo się tylko dało. Wystarczało mieć kilka ukończonych klas szkoły średniej nieraz 1 lub 2 i znać jako tako język litewski, aby zostać mianowanym nauczycielem prywatnej szkoły litewskiej. Zupełnie zrozumiałe, że podobny element nauczycielski nie ma dostatecznych danych, aby tę szkołę litewską postawić na odpowiednim poziomie.

W interesie więc tak kierowniczych sfer państwowych jak samego społeczeństwa litewskiego, w danym wypadku T-wa „Rytas", jest dążyć wszelkiemi siłami do podniesienia poziomu prywatnego szkolnictwa. Droga do tego prowadzi przez odpowiedni dobór nauczycieli, którzyby poza względną znajomością języka rodzimego posiadali wymagane wykształcenie. Można bowiem godzić się—jak to czyni ostatnie rozporządzenie Ministerstwa W. R. i O. P., odnoszące się do całego szkolnictwa, a tem samem i litewskiego—z pozostawieniem w szeregach nauczycielstwa, nauczycieli niewykwalifikowanych, którzy pracują w tej dziedzinie od kilku lat, na przyszłość jednak trzeba dążyć, by mógł nauczać tylko nauczyciel wykwalifikowany. W tym też kierunku nastawione są prace naszych władz szkolnych.

W każdym razie jedno nie ulega wątpliwości stosunek naszych władz szkolnych do szkolnictwa litewskiego nie był do ostatnich wypadków ujemny. Wskazuje na to statystyka ludnościowa i szkolna. Powiat święciański ma ogółem 130.000 mieszkańców, w tej liczbie 32,9 proc. czyli około 43.000 Litwinów. Szkół litewskich jest: 50 prywatnych i 18 państwowych—razem 68. Jedna więc szkoła litewska przypada na 632 Litwinów. Jeżeli do tego dodać jeszcze 22 szkoły utrakwistyczne *jedna szkoła litewska przypadnie nawet na 600 mieszkańców. Pozostałych 87.000* mieszkańców, a w tej liczbie Polacy, Żydzi, Białorusini i Rosjanie *ma razem 124 szkoły, czyli że jedna szkoła przypada na 701 mieszkańców.* Wystarcza więc porównać powyższe liczbowe dane, aby się przekonać, jak niesłusznem i bezpodstawnem jest narzekanie Litwinów na rzekome tamowanie rozwoju szkolnictwa litewskiego. *Litwini mają stosunkowo więcej szkół niż wszystkie pozostałe narodowości.*

Przysposobienie wojskowe.

Przysposobienie wojskowe stało dotychczas w powiecie Święciańskim na stosunkowo niskim poziomie. Poprzednie rządy nie dawały mu się rozwijać, a nawet pracę jego tamowały. Strzelec—jedyna organizacja, która poza szkołami średniemi ma tutaj widoki rozwoju, spotykał się za poprzedniego starosty z różnego rodzaju przeciwieństwami, jeżeli nie szykanami, które nie dawały mu pola do szerszego działania.

Dopiero w b. roku Strzelec przystąpił do wytężonej pracy na polu wychowania fizycznego, organizując cały szereg imprez sportowych na terenie pow. święciańskiego. Pozatem Strzelcy święciańscy brali dość liczny udział w zawodach okręgowych w Wilnie, dając również czterech członków do reprezentacyjnej drużyny Okręgu na IV Marsz Szlakiem Kadrówki i dwóch na VI Ogólnopolskie Zawody Zw. Strzeleckiego w Warszawie.

Słabe zainteresowanie b. starosty sprawami p. w. i w. f. i zbyt szczupłe zasoby, jakiemi dotąd dysponował Strzelec święciański nie pozwoliły pracy tej rozwinąć się na szerszą skalę. Obecnie jednak wobec poparcia, jakie okazuje Strzelcowi p. starosta Mydlarz należy przypuszczać, że strzelcy tamtejsi wkrótce zaczną przodować całemu Okręgowi.

Obecnie na terenie powiatu święciańskiego jest 13 oddziałów o 357 członkach: 1) Święciany 45 członków, 2) Mile 12, Poszumień 20, Nowo-Święciany 55, Pohulanka 23, Podbrodzie 45, Łyntupy 34, Górnica 32, Hoduciszki 40, Komaje 36, Dukszty 34, Kaptaruny 14.

Inne organizacje p. w. i w. f. jak Sokół i St. Młodz. Polskiej istnieją jedynie nominalnie, nie przejawiając żadnej działalności

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE Z POWIATU.

Powiat święciański posiada gospodarstw 23784, zakładów przemysłowych i wytwórni 32, zakładów rękodzielniczych 156.

Przemysł w pow. święciańskim jest mało rozwinięty i nosi charakter wyłącznie rolny; z poszczególnych zakładów posiada:

młynów motorowych	11	
„ drobnych	33	największy w Olszewie p. Al. Chomińskiego.
młynów wiatraków	21	
olejarni	3	
czochralni wełny	22	w Święcianach i Nowo-Święcianach
cegielni polowych	13	
smolarni i terpentyniarni	5	
kuźni	36	
farbiarni w Święcianach	1	
elektrowni	3	w Święcianach, w Nowo-Święcianach i Podbrodziu, buduje się w Swirze
tartaków	6	w Podbrodziu, Nowo-Święcianach, Ignalinie, Konstantynowie i Święcianach
betoniarka	1	

Betoniarka powstała w r. 1926 dzięki inicjatywie Działu Technicznego Sejmiku pow. święciańskiego i wyrabia dla odbudowy powiatu dachówki, gąsiory, cembrowiny, główki kominowe, pustaki, płyty chodnikowe i t. p.

Pozatem w powiecie jest piekarni 58, masarni 6, drukarni 3, jatek 28 i t. p.

Powiat święciański ma charakter wybitnie rolniczy; opiekę i kierownictwo nad rolnictwem i przemysłem rolnym na terenie powiatu z ramienia Sejmiku Powiatowego prowadzi Okręgowy Związek Kółek Rolniczych.

Kółka rolnicze, jako zrzeszenia rolników o charakterze społeczno-oświatowym mają za zadanie organizować względnie współdziałać przy organizacji spółdzielni kredytowych, wytwórczych i handlowych, które to spółdzielnie oddziaływują dodatnio na podniesienie dobrobytu wsi.

Powiat święciański nawiedzają od szeregu lat nieurodzaje zwłaszcza w latach 1925 i 1926. Rok bieżący nie był wyjątkiem chociaż w roku 1927 były lepsze urodzaje na oziminy żyta i jarzyny natomiast na owies i kartofle urodzaj był bardzo zły. Zapowiadały się urodzaje w ten sposób, że żyto miało być dobre, zasiewy jarych zbóż i ziemniaków były opóźnione, z powodu spóźnionej wiosny i nadmiaru wilgoci. Następnie jednak posucha, która trwała 6 tygodni od lipca, spowodowała obniżenie ilościowe urodzaju żyta, zwłaszcza w północnej części powiatu o glebach cięższych—wskutek czego na kopę żyta o dobrym wyglądzie na północy przypadało 48 klg. żyta (pół kwintala); — na południu zaś powiatu o glebach lżejszych — do 80 klg. (7/10 kwintala). Urodzaj, jak podaliśmy, jarych zbóż i ziemniaków był b. zły. Jedynie udały się zbiory—koniczyny. Nadmienić należy, że rolnicy miejscowi mają kierunek zbożowy i mało uprawiają koniczyny.

Tutaj wielkie zadania mają kółka rolnicze, które mogą i powoli zmieniają poglądy rolników, podnosząc dobrobyt i szerząc oświatę. Wogóle kółka rolnicze wywarły już dodatni wpływ na kulturę i przemysł rolny powiatu.

Zobrazujemy działalność Związku Powiatowego Kółek Rolniczych, w skład którego wchodzi obecnie 16 kół.

Okręgowy Związek Powiatowy Kółek Rolniczych istnieje od r. 1922 i obecnie liczy około 600 członków skupiając przeważnie rolników drobnych, gdyż własność średnia stanowi w ogólnej ilości 5 proc.

Zorganizowano dwie mleczarnie w Swirze i Mielegianach. Uruchomiona w r. b. w Swirze mleczarnia rozwija się b. dobrze, z dzienną przeróbką mleka do 1000 litrów.

Ilość udziałowców wynosi przeszło 120 z 300 krowami. Mleczarnia w Mielegianach powstała nieco później mając podstawy organizacyjne b. dobre; obecnie dostawa mleka wynosi 300 litrów dziennie. Rozwija się jednak słabo—wpływa na to przedewszystkiem małe uspołecznienie rolnika, niesnaski narodowościowe (rejon litewski), a z tem pewna negatywność do prac. Wskazać na tem miejscu należy, że przez Zw. Kół. Rol. pow. święciańskiego została zorganizowana również mleczarnia w Tupalszczyźnie. Obecnie po nowym podziale administracyjnym powiatu—odeszła do powiatu wilejskiego i jest największą mleczarnią na Wileńszczyźnie, w r. b. ma być przekształcona na parową.

Na terenie powiatu znajduje się obecnie 12 stacyj do czyszczenia zboża, największe z nich są w Hoduciszkach, Swirze i Mielegianach. Przeczyszczono w r. b. 150 000 klg zboża. Co do terenu, który obsługują stacje, to poszczególni rolnicy przywozili zboże do czyszczenia z gospodarstw o odległości 25—30 klm., a takie stacje, jak w Hoduciszkach i Nadbrzeżu, obsługują gminy kobylnicką i wiszniewską pow. wilejskiego. Przeciętna odległość zamieszkania rolników, korzystających ze stacji wynosi 7—10 klm. Największe zanieczyszczenie żyta jest dyrsą, a pszenicy i owsów — groszkiem i konkolem. Praktyka wykazała, że najmniej użytecznemi maszynami na stacjach są wialnie i żmijki.

Są również wypożyczalnie maszyn rolniczych, obecnie przy 2 ch kółkach rolniczych w Święcianach i Cejkiniach, stanowią wyłączną własność tych.

Związek Kółek dzierżawi 2 stacje ogierów w maj. Cierkliszki i w maj. Olszów. Posiada 4 stacje kopulacyjne (rozpłodowe) buhai rasy czerwono-polskiej pokrywając po 70 krów rocznie. 2 obecnie są poza granicami powiatu. Przywiązuje się również wielką wagę znaczeniu hodowli świń, gdyż produkty uboczne mleczarstwa łatwo pozwalają na hodowlę uszlachetnionych świń rasy angielskiej, przeznaczonych przeważnie na eksport. Obecnie na terenie powiatu jest 17 gniazd zarodowych trzody chlewnej rasy angielskiej, koncentrujące się głównie w rej. Świru.

Podnosi również Związek Kółek kulturę rolną zwiększoną akcją ulepszenia roli przez sprowadzania nawozów sztucznych przy pomocy kredytowej Państw. Banku Rolnego.

Cyfrowo przedstawia się to w taki sposób:

W r. 1925—przez grupę rolników przy Związku Kółek sprowadzono 12 wagonów.

W r. 1926 sprowadzono	17	wag.
w „ 1927 „	40	„

Poza superfosfatem — sprowadzono 4 wagony tomasówki. Propaganda nieurodzaju robi powoli swoje, rolnictwo drobne, które nigdy nie stosowało nawozów sztucznych na wiosnę, w r. b. jednak na wiosnę sprowadziło 5 wagonów.

Związek Kółek stara się wprowadzić najlepsze odmiany zbóż. W tym celu posiada własne doświadczalnie, które wykazały, że dla pow. święciańskiego najlepsze z odmian ziemniaków są z późniejszych Deodara, Parnasja i Silezja—z wczesnych Korona Cesarska. Stopniowo odmiany te przenikają do rolników. Z żyta za najlepsze gatunki uznano—łoszonowskie, bieniakońskie, zapewniające w porównaniu z gatunkami miejscowemi 250 do 350 klg. z ha większego zbioru. Owsy zaś miejscowe dla pow. święciańskiego są najlepsze.

Aktualną i palącą sprawą jest podjęte przez Sejmik prace nad regulacją zlewiska rzeki Stracz. Regulacja ta przysporzyłaby do 2000 ha dobrych łąk, obecnie nieużytków. Plany robót znajdują się w Dyr. Rob. Publicznych i mamy nadzieję, że sprawa ta zostanie prędko pomyślnie załatwiona; pomocy finansowej podejmują się udzielić Sejmik i gminy.

Ogólnie biorąc celem prac Związku Kółek jest przekształcenie kierunku miejscowej gospodarki ze zbożowego i charakteru, który w warunkach pow. święciańskiego zawodzi,—na hodowlany. Przekształcanie to dokonywa się stopniowo w ten sposób, że rolnicy miejscowi już rozumieją znaczenie i zaczynają uprawę traw pastewnych i roślin okopowych; konkretne zdobycze, w chwili obecnej wyrażają się w gminach kiemieliskiej, świrskiej, hoduciskiej i mielegiańskiej, gdzie zauważa się (zwłaszcza rejon Świru), że wsie nawet niescalone zajmują ugory obsiewając je trawami.

Przyczyniają się do podniesienia dobrobytu rolników prace oświatowe Związku Kółek; zwykle w dni świąteczne zwoływane są zebrania, na które mają wolny wstęp wszyscy rolnicy. Na zebraniach tych agronom powiatowy wygłasza fachowe odczyty pogadanki, dostosowując tematy do najaktualniejszych potrzeb rolnictwa powiatu. Organizowane są kursy rolniczo hodowlane, których było w r. ub. 6—z ilością słuchaczy zgórą 200 osób, co już stwierdza znaczne zainteresowanie rolników. Na terenie powiatu znajdują się dwie bibljoteczki rolnicze i prenumeruje się szereg pism fachowych.

A stan zamożności rolnika po skutkach wojny uległ już naprawie, zwłaszcza drobnego, który dochodzi do poziomu normalnego, inwentarz powoli uzupełniono, opanowano teren uprawy, odłogi wyorano.

Większa własność, pod którą rozumiemy majątki o obszarze od 50 ha w górę (418 majątków) o og. powierzchni do 110.000 ha, zajmując 23% powierzchni powiatu—do niedawna odczuwała brak siły pociągowej. Obecnie posiada dostateczną ilość koni, krów, jednak nie osiągnęły wymaganego poziomu kultury i nie odegrywają roli promieniowania gospodarczego.

Duże znaczenie, zwłaszcza dla drobnych rolników, mają powstałe w r. 1925 Kasy Spółdzielcze Stefczyka, których w powiecie jest 8, w Święcianach, Podbrodziu, Duksztach, Ignalinie, Świrze, Łyntupach, Hoduciszkach i Mielegianach. Należy do nich ok. 5.000 członków, z 70 tys. zł. udziałów. Fundusze zapasowy i specjalny stanowi 20 tys. zł., wkłady na r-kach bieżących—20 tys. zł. Na dzień 30.VI 1927 r. udzieliły one 260 tys. zł. pożyczek, a suma bilansowa na 30.VI 1927 r. była zł. 1.700.000. Dalszy rozwój Kas Spółdzielczych jest zapewniony. Oprócz spółdzielń kredytowych rozwijają się pomyślnie spółdzielnie rolniczo-handlowe—ogółem jest 4, w Święcianach—2, w Hoduciszkach—1 i Podbrodziu—1.

Dla zobrazowania całości prac Sejmiku powiatu podajemy budżet w wydatkach na r. 1927/28, który ilustruje miarę i intensywność prac dokonywanych.

Nauczycielstwo pow. święciańskiego przy pracy społecznej.

Ci, którzy na barkach swoich nigdy nie dźwigali takiej pracy, jaka przygniata nauczyciela wiejskiego, zarzucają naszemu nauczycielstwu kresowemu, że za mało—poza wyłącznie szkolną pracą—zbliża się ono do wsi i podnosi tę wieś.

Nie trzeba dowodzić, że w zarzutach tych w odniesieniu do nauczycielstwa kresowego jest wiele złośliwości.

Pamiętać bowiem należy, że nauczycielstwo kresowe, w którem przeważał element niekwalifikowanych, musiało do dnia 31 sierpnia b. r. przedewszystkiem intensywnie nad sobą pracować, aby uzyskać kwalifikacje. Bo też wśród tego nauczycielstwa było wielu takich, którzy w ciągu 8 lat przeszli po 10 i więcej kursów i pozdawali po tyleż egzaminów. Same jednak kursy nie wystarczały, trzeba było uczyć się i poza kursami. Przytem ludzie ci prowadzili naukę z dziatwą, żyjąc w bardzo ciężkich warunkach. Wiele z tych osób zasiadało do pracy egzaminowej w starszym wieku (nawet do 50 u kilku lat), kiedy już trudno poradzić z intensywną pracą nad sobą.

W pow. święciańskim, w styczniu b. r. zalegało około 450 niezłożonych jeszcze egzaminów. Dziś po ośmiu miesiącach od tego czasu kwestja egzaminów w naszym powiecie została już zasadniczo zlikwidowana. Nikt tu na przedłużenie terminu prekluzyjnego egzaminów nie czekał i dziś mało komu jest on potrzebny.

Zdawałoby się, że czas nauczycielstwu teraz odpocząć.

Jednak nauczycielstwo pow. święciańskiego inaczej pojmuje swoje obowiązki społeczne.

Postanowiło rozpocząć ten rok szkolny pod znakiem oświaty pozaszkolnej.

Chce ono, aby drugie dziesięciolecie szkoły powszechnej w Niepodległej Polsce zaznaczyło się rozbudową tej szkoły wszerz i wgłąb t. zn. szkolnictwem dla młodocianych, którzy po ukończeniu szkoły powszechnej zostają zazwyczaj pozostawieni własnemu losowi, szkolnictwem dla dorosłych i rozwojem czytelnictwa na wsi i w małem miasteczku.

W tym celu, aby obmyśleć tę akcję, zjechało się nauczycielstwo dnia 2 października b. r. w niedzielę do Święcian, gdzie w sali gimnastycznej gimnazjum państwowego odbył się doroczny Walny Zjazd Oddziału Powiatowego Zw. Pol. Naucz. Szk. Powsz. Zjazd ten jak zaznaczono—poświęcony został m. in. sprawie oświaty pozaszkolnej w powiecie.

Składajcie ofiary na powodzian.

Życie gospodarcze.

Słów kilka o powiatowej szkole rolniczej w Święcianach.

Jedną z poważnych instytucyj w Święcianach, szerzącą racjonalną wiedzę gospodarczą jest powiatowa szkoła rolnicza.

Wydaje też ono pismo: „Głos Święciańskiej Szkoły Rolniczej".

Szkoła rolnicza w Święcianach została założona (staraniem samorządu powiatowego) początkowo jako szkoła ogrodniczo - pszczelnicza.

Dopiero w r. 1925 przekształcono ją na szkołę rolniczą, jako bardziej odpowiadającą potrzebom powiatu.

Obecnie szkoła posiada 2 gospodarstwa: jedno 5-cio hektarowe w Święcianach, drugie 36-cio ha w odległych o 7 km. Druścianach. Sad na 3 hekt., ogrody warzywne, szkółka drzew owocowych, plantacja wikliny, obora złożona z krów rasy czerwono - polskiej, świnie rasy wielkiej angielskiej, dobór narzędzi i maszyn rolniczo-ogrodniczych, mała mleczarnia — wszystko to daje uczniom możność zapoznania się dobrego z głównemi działami gospodarki wiejskiej.

Co się tyczy programu szkoły, to uwzględnia on w szerokim zakresie takie działy gospodarcze, jak rolnictwo, hodowlę i ogrodnictwo. Pozatem zajmują odpowiednie miejsce w programie przedmioty ogólnokształcące.

Nauki wykładowe w klasie oparte są o gruntowną praktykę. Szkoła posiada gospodarstwo, w którem uczniowie codziennie po 4 — 5 godzin pracując, mają możność nabycia umiejętności w wykonywaniu wszelkich prac gospodarskich i sprawdzenia teorji słyszanej w klasie.

W r. b. szkoła liczy uczniów jeszcze niewielu, bo tylko 33 (z nich z powiatu jest tylko 19), lecz w latach przyszłych należy się niewątpliwie spodziewać pomyślnego rozwoju tak potrzebnej dla Święcian placówki wiedzy gospodarczej.

KRONIKA KRAJOWA.

— **W sprawie eksportu jaj.** Ministerstwo Rolnictwa przesłało do uzgodnienia poszczególnym ministerstwom świeżo opracowany projekt rozporządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej o wywozie jaj zagranicę.

Projekt powyższy został sporządzony po uprzedniem zebraniu opinji od zainteresowanych eksportowych organizacyj jajczarskich.

Ma on na celu przystosowanie transportów jaj, wychodzących zagranicę, do wymogów tamtejszych rynków pod względem ich jakości, sortowania i pakowania.

Dotąd bowiem wskutek właśnie zaniedbania tych rzeczy zajmowaliśmy np. na rynku angielskim, przyzwyczajonym do standaryzacji, jedno z ostatnich miejsc, zajmując jednocześnie jedno z pierwszych pod względem ilości wysyłanego produktu.

Należy dodać, że powyższy projekt będzie pierwszym aktem ustawodawczym w zakresie standaryzacji produktów rolnych.

— **W sprawie pożyczek Państwowego Banku Rolnego.** W związku z wydaniem nowych przepisów szacunkowych z dnia 27 lipca 1927 roku (Monitor Polski Nr. 218), dających Państw. Bankowi Rolnemu możność ustalania wyższego, niż dotychczas, szacunku gruntów przy udzielaniu pożyczek długoterminowych w listach zastawnych, Państwowy Bank Rolny podaje do wiadomości, że od osób, którym pożyczki zostały już udzielone lub przyznane, narazie nie będą przyjmowane podania o podniesienie szacunków i udzielenie na tej podstawie pożyczek dodatkowych.

Państwowy Bank Rolny jest obecnie w posiadaniu dużej ilości podań od osób, które z kredytów nie korzystały, podania te przeto będą musiały być załatwione przedewszystkiem.

RYNEK KRAJOWY.

— **Sytuacja na rynku jajczarskim.** Łatwiejsze uzyskanie towaru świeżego wpłynęło uspakajająco na rynek, chociaż ceny nadal się podnoszą.

Odbiorcy chętnie się godzą na ceny żądane (270—280 zł. za skrzynię), gdyż po niższych cenach można otrzymać towar niegwarantowany, z dużą ilością braków.

Wobec zmniejszającej się produkcji, w związku ze spadkiem temperatury, osłabienie nastroju nie jest przewidywane.

Z drugiej strony, na kształtowanie się cen krajowych oddziaływa w poważnym stopniu pomyślna konjunktura eksportowa.

Jaja polskie cieszą się obecnie zwiększonym popytem na rynkach zagranicznych (szczególnie angielskim), gdzie eksporterzy uzyskują b. wysokie ceny. Objaw ten pozostaje w związku ze zmniejszoną podażą jaj rosyjskich na tamtejszych rynkach.

SPRAWY PODATKOWE.

— **Podatek przemysłowy.** Podatek przemysłowy od obrotu, osiągniętego w miesiącu sierpniu, płatny był dla przedsiębiorstw, płacących miesięcznie, w terminie ulgowym do dnia 29 września.

Dopłata do zaliczek kwartalnych na podatek przemysłowy od obrotu za r. 1926 ściągana jest z karą za zwłokę, licząc karę od dnia 30-go maja.

Zaliczka na drugi kwartał roku 1927 na podatek przemysłowy od obrotu dla przedsiębiorstw, płacących kwartalnie, której przedłużony termin płatności upłynął 15 sierpnia, płatną jest z karą za zwłokę, licząc karę wstecz od 30 lipca.

Zaliczka na 3 ci kwartał r. 1927 na podatek przemysłowy od obrotu dla przedsiębiorstw, płacących kwartalnie, płatną jest do dnia 15 października.

Bohaterka przestworzy.



Panna Ruth Elder, która niedawno przeleciała bez lądowania 1100 mil angielskich z Detroit do Tampy, zamierza w najbliższym czasie dokonać przelotu przez Atlantyk.

KRONIKA.

Niedziela 9 październ.

Dziś: Dyonizego B. M.
Jutro: Franciszka Borg. W.

Wschód słońca — g. 5 m. 46
Zachód „ g. 17 m. 03

URZĘDOWA

— **Wyjazd delegata wileńskiego na zjazd Związku Straży Ogniowych R. P.** W dniu dzisiejszym w Warszawie odbędzie się zjazd Zarządu Głównego Związku Straży Ogniowych Rzeczypospolitej Polskiej. Na powyższy zjazd z ramienia wileńskiej Straży Ogniowej wyjechał do Warszawy p. Waligóra.

MIEJSKA.

— **Wyjazd prezydenta miasta** nie doszedł do skutku. W numerze wczorajszym podaliśmy wzmiankę o wyjeździe do Warszawy, w sprawach samorządu wileńskiego, prezydenta miasta mec. Folejewskiego. Obecnie dowiadujemy się, iż na skutek przybycia do Wilna Rządu z Marszałkiem Piłsudskim na czele, wyjazd prezydenta miasta został odroczony na później.

— **Iluminacja góry Zamkowej i Magistratu.** W związku z obchodzoną w dniu dzisiejszym uroczystością siódmej rocznicy wyzwolenia Wilna, wczoraj góra Zamkowa i gmach Magistratu m. Wilna przez cały wieczór były iluminowane. (s)

— **125-o lecie istnienia miejskiej straży pożarnej w Wilnie.** Magistrat m. Wilna przystępuje w najbliższych dniach do opracowania programu uroczystości obchodu 125-cio lecia istnienia miejskiej Straży Pożarnej w Wilnie.

Odpowiedni referat z wnioskiem przedłożony zostanie na najbliższem posiedzeniu Radzie Miejskiej w celu aprobaty i wyłonienia szerszego Komitetu Obchodu.

— **Internat dla dzieci ociemniałych.** Dowiadujemy się, iż wkrótce powstanie w Wilnie internat dla dzieci ociemniałych. Funduszu na ten cel ma udzielić miasto (s)

SPRAWY PRASOWE

— **Konfiskata.** Komisarjat Rządu na m. Wilno skonfiskował nakład czasopisma białoruskiego „Nasza Praca" z dn. 8-go b. m. za umieszczenie artykułu wstępnego p. t. „Osobliwa wzajemność", gdzie dopatrzono się cech przestępstwa, przewidzianych w § 123 K. K. (s).

Z POLICJI.

— **Przesunięcie.** Zarządzeniem władz komisarz policji politycznej Kudziewicz przeniesiony został do Oszmiany na stanowisko kierownika wydziału śledczego. (s).

SPRAWY SZKOLNE.

— **Pomoc miasta dla niezamożnych dzieci.** Jak nas informują pewna grupa radnych wszczęła starania w Magistracie o udzielanie pomocy w formie bezpłatnego wydawania książek i materjałów piśmiennych dla dzieci szkół powszechnych, których rodzice wykażą się świadectwem niezamożności.

Z UNIWERSYTETU.

— **Uroczysta inauguracja roku akad. 1927/28** w Uniwersytecie Stefana Batorego odbędzie się w poniedziałek dnia 10 b. m. Uroczystość rozpocznie o godz. 11-ej nabożeństwo w Kościele św. Jana. Po nabożeństwie o godz. 12-ej inauguracja nowego roku akademickiego w Auli Kolumnowej Uniwersytetu z następującym programem: 1) Sprawozdanie JM. Rektora Dr. Stanisława Pigonia za rok akad. 1926/27, 2) wykład inauguracyjny na temat „Pierwsza przemiana koncepcji „Dziadów" wygłosi J. M. Rektor Dr. Stanisław Pigoń.

Wstęp do Auli Kolumnowej tylko za zaproszeniami. Wykładów, ćwiczeń ani zajęć w Bibljotece i biurach uniwersyteckich w dniu inauguracji roku akademickiego, 10 b. m. nie będzie.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Do młodzieży akademickiej.** Wileński Komitet Akademicki wzywa ogół polskiej młodzieży akademickiej Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie do wzięcia gremjalnego udziału w uroczystościach inauguracyjnych roku akademickiego 1927—28, które się odbędą w poniedziałek dnia 10 października r. b. według następującego programu:

1) Godz. 10 min. 45 zbiórka ogólna na dziedzińcu im. Piotra Skargi (organizacje akademickie posiadające sztandary—ze sztandarami i asystą złożoną z 2 osób), skąd uda się na nabożeństwo w kościele św. Jana.

2) Godz. 11 nabożeństwo w kościele św. Jana.

3) Godz. 12 uroczyste otwarcie roku akademickiego w Auli Kolumnowej, na które złożą się: a) sprawozdanie J. M. rektora dr. prof. St. Pigonia za rok 1926—27, b) wykład inauguracyjny na temat „Pierwsza przemiana koncepcji Dziadów" wygłosi J. M. rektor dr. Stanisław Pigoń. Udział wszystkich akademików w tem święcie uniwersyteckiem, stanowiącem solenne rozpoczęcie prac roku szkolnego, jest obowiązkowy, przyczem każdy powinien pozostawać w szeregach pod sztandarem ogólnoakademickim.

ŻYCIE BIAŁORUSKIE.

— **Dziesięciolecie istnienia 1-ej szkoły białoruskiej.** W dniu 1-go listopada r. b. przypada dziesięciolecie istnienia pierwszej szkoły białoruskiej w Słucku.

W związku z dziesięcioleciem Towarzystwo Szkoły Białoruskiej organizuje uroczystą akademję i obchód.

Wieści i obrazki z kraju

Zjazd nauczycielstwa święciańskiego.

Dnia 2-X b. r. odbyła się tutaj uroczystość 10 cio lecia szkolnictwa polskiego w niepodległej Polsce urządzona staraniem tutejszego Oddziału powiatowego Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, który odbywał również w tym dniu swój doroczny zjazd.

O godz. 10-ej ściągały do kościoła parafjalnego tutejsze szkoły polskie ze sztandarami, a więc gimnazjum państw. im. J. Piłsudskiego z orkiestrą, sem. naucz. państw. im. St. Konarskiego, szkoły powszechne.

Po nabożeństwie uformował się przed kościołem pochód. W tej właśnie chwili prezes Oddziału pow. W. N. S. P. p. Leon Ordyniec powitał przybyłego na uroczystości i zjazd zastępcę kuratora p. Pogorzelskiego, delegata zarz. gł. Z. P. N. S. P. p. Maja oraz delegata Komisji Zarządu Głównego w Wilnie p. Jaworskiego. Gdy zast. kuratora stanął na czele ruszył pochód przy dźwiękach marsza „1-ej Brygady" odegranego przez ork. gimn. ulicą 3 Maja ku gimnazjum, gdzie miały się rozpocząć obrady.

O godz. 11.30 nastąpiło otwarcie zjazdu. Zjazd otworzył prezes Zarz. Oddz. p. Leon Ordyniec witając serdecznie zebranych gości i koleżeństwo.

Zkolei witał zjazd zastępca kuratora p. Pogorzelski, który zwrócił się między innemi do nauczycielstwa z prośbą, aby wypowiedziało się szczerze o wszystkich bolączkach szkoły polskiej i swojego zawodu na terenie powiatu.

Następnie p. starosta Mydlarz, witając zjazd jako gospodarz powiatu i przedstawiciel władzy politycznej powiatu, prosił nauczycielstwo o zajęcie się oświatą pozaszkolną, dziedziną, w której jest w tutejszym powiecie jeszcze wszystko do zrobienia, z drugiej strony p. starosta zapewnił związek o swej trwałej ku niemu życzliwości, czego dał dowód uzyskując z funduszów Sejmiku 500 zł. na kurs oświaty pozaszkolnej Nauczycielskiego Związku.

Na zjazd nadesłano cały szereg depesz z życzeniami owocnych obrad.

Następnie przystąpiono do wyboru prezydjum. Przez aklamację Zjazd powołał na honorowych członków prezydjum pp. Maja i Jaworskiego, zaś do prezydjum kol. kol. Ordyńca, Pilawskiego i Czapińską. Sprawozdanie imieniem zarządu wygłosili pp. Ordyniec i Brzeziński.

W dyskusji zabierał głos p. Bednarz, który napiętnował ostro cały szereg nietaktów kulturalnych i uchybień metodycznych inspektora, przedstawił zjazdowi ten nieznośny stosunek inspektora do nauczycielstwa. W imieniu zjazdu prosił przedstawiciela władzy szkolnej, ażeby władze szkolne ten stosunek jak najrychlej uczyniły milszym, gdyż na tem cierpi bardzo szkolnictwo powiatu.

Na sali entuzjastyczne oklaski nauczycielstwa.

Przemawiał również w sprawie stosunku p. inspektora do nauczycielstwa p. Ordyniec, który zaznaczył, że stosunek obecnego inspektora szkolnego do nauczycielstwa jest bardziej szorstki niżeli inspektorów państw zaborczych: „P. inspektor Majewski"—twierdził mówca—„wprowadził do naszego powiatu atmosferę lodowatą".

Po szeregu mówców przemawiających w tym samym duchu zabrał głos p. inspektor Majewski, który usiłował usprawiedliwić się ze stawianych mu zarzutów...

Sprawozdanie zarządu zjazd przyjął do zatwierdzającej wiadomości.

Na Zjeździe została założona kasa spółdzielcza pożyczkowo-oszczędnościowa Naucz. Związku pod firmą „Samopomoc".

Pozatem zgłosiło swój akces do Z-ku Naucz. Sem. Naucz. w Święcianach oraz Naucz. Szkoły Roln. w Święcianach.

Do Zarządu Z-ku weszli kol.: Ordyniec, Pilawski, Bednarz, Szafarski, Wojtkiewiczowa, Brzeziński A., Brzecki, Czapińska i Odyniecki

Do Komisji Rewizyjnej weszli kol.: Zięba, Żełobowski i Krassowski.

W skład zarządu współdzielni weszli kol.: Brzezińska, Chomicki i Ordyniec.

W skład Rady Nadzorczej weszli kol.: Pilawski, Żełobowski, Szczemirski, Zięba, Czapińska, Małachowski, Szafarski.

Po zakończeniu Zjazdu odbyła się uroczysta Akademja w wykonaniu orkiestry gimnazjum, chóru Sem. Naucz. oraz działy szkoły pow. w N.-Święcianach.

Całość wypadła imponująco i pozostawiła jaknajlepsze wrażenie tak na uczestnikach, jak i na całej ludności m. Święcian.

Z KRÓLESTWA KAPRYSÓW.



Na obrazku naszym widzimy dwie suknie popołudniowe. Jedna z nich zrobiona jest z platynowej krepelli. Paski, przytrzymujące po bokach panneau w formie dzwonu, zrobione być mogą z tego samego materjału, lub też ze skórki jaszczurczej. Druga suknia wykonana jest z gładkiej satyny krepowej, na którą wkłada się sukienkę z koronek.

Ładne pałąki można sobie samemu wykonać w ten sposób, że zwyczajny pałąk drewniany owija się watą, te zaś wstążką; następnie robimy z flaneli główkę, którą odpowiednio malujemy, lub wyszywamy. Włosy zrobione są z wełny, lub jedwabiu, plisowane kołnierzyki — z tiulu, lub jedwabiu, w żywych kolorach.

Dając przynosimy dzisiaj bardzo gustowny woreczek na nocną bieliznę. Wykonany jest w formie poduszeczki z satyny lub taftu. Pośrodku umieszczona jest główka pierrota ze skóry. Z tyłu znajdują się guziczki do zapinania woreczka.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **Stan bezrobocia.** Na podstawie oficjalnych danych zaczerpniętych ze źródeł miarodajnych dowiadujemy się, iż obecnie na terenie województwa wileńskiego przebywa 3598 bezrobotnych, w tem robotników hutniczych — 7; metalowych — 180; budowlanych — 347; innych wykwalifikowanych — 817; niewykwalifikowanych — 913; robotników rolnych — 205 i pracowników umysłowych — 1130. Razem, jak już wzmiankowaliśmy wyżej 3598 bezrobotnych, z czego 626 korzysta z zasiłków wydawanych przez Obw. Biuro Funduszu Bezrobocia.

Zaznaczyć należy, iż Urząd Pośr. Pr. zapośredniczył w ub. tygodniu 40 robotników i skierował do pracy 65.

Tendencja na rynku pracy wykazuje pewny minimalny zresztą spadek bezrobocia. (S).

— **Kto może otrzymać pracę.** Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Wilnie zatrudnić może obecnie 2 ekonomów z dobremi referencjami, 3 szewców, 1-go rymarza, jednego geometrę i większą ilość żeńskiej służby domowej.

Pozatem w innych dzielnicach państwa, Urząd Pośrednictwa Pracy może zatrudnić następujące kategorje bezrobotnych: 10 tokarzy metalowych na wyjazd do Torunia; 50 robotników do tłuczenia kamienia na wyjazd do Ciechanowa i 5 malarzy do robót budowlanych w Gdyni.

Reflektujący na wakujące miejsca winni się zgłaszać w godzinach przyjęć do Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy (Subocz 20 a) okienko Nr. 7. (S).

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— Odczyt o Annie Besant. Po czteromiesięcznej przerwie Ognisko Polskiego Tow. Teozoficznego w Wilnie (ul. Mickiewicza 40 m. 2) wznawia swoją pracę, zwracając do organizacji odczytów dla zainteresowanych. Będą się one odbywały trzy razy na miesiąc w niedzielę o godzinie 17-ej w lokalu Ogniska. Tematem ich będą z jednej strony podstawowe zagadnienia światopoglądu teozoficznego, ujęte w ścisłym związku ze zjawiskami społecznemi, z drugiej strony — zjawiska życia polskiego w oświetleniu teozofji. Jedna niedziela w miesiącu poświęcona będzie, specjalnie omawianiu tak interesujących dziś ludzi zagadnień okultyzmu. Kierownictwo Ogniska nie obiecuje ani głośnych nazwisk, ani rewelacyjnych tematów, chce się jeno podzielić z tymi, którzy interesują się ruchem teozoficznym tem, co członkowie Ogniska sami przemyśleli i przeżyli wewnętrznie.

Pierwsze zebranie dla zainteresowanych odbędzie się w niedzielę dn. 9-go b. m. Tematem jego będzie: „Annie Besant" jako pracownik społeczny—teozofja a praca społeczna". Temat ten stoi w związku z niedawnym pobytem w Polsce p. Annie Besant, prezeski Wszechświatowego Tow. Teozoficznego.

Wstęp wolny.

Z POGRANICZA.

— **Powrót z inspekcji.** W dn. wczorajszym powrócił do Wilna z inspekcji litewskiego pogranicza dowódca brygady K. O. P. płk. Górski. (s).

— **Sprostowanie.** W związku z notatkami, które pojawiły się w prasie wileńskiej, dotyczącemi rzekomego przybycia przedstawiciela „Aerolotu" dla pertraktacji z Magistratem m. Wilna w sprawie terenów lotniskowych, Zarząd Komitetu Wojewódzkiego Wil. LOPP. zwrócił się do „Aerolotu" z prośbą o powiadomienie o faktycznym stanie rzeczy.

Dn. 7 b. m. otrzymaliśmy z Zarządu „Aerolotu" następujące pismo:

„W odpowiedzi na pismo W. Panów w sprawie dotyczącej tamtejszych terenów do lądowania, w związku z notatkami podanemi przez prasę wileńską, uprzejmie donosimy, że o sprawie tej dowiedzieliśmy się dopiero z pisma Panów. Żadnych pertraktacyj nie prowadziliśmy, zresztą nie uczynilibyśmy tego bez porozumienia się z W. Panami. Sprawa uruchomienia linji wileńskiej stanęła na martwym punkcie, gdyż stanowisko M-stwa Komunikacji jest niezdecydowane, tak, iż uruchomienie linji nastąpić może najwcześniej w marcu roku przyszłego".

Teatr i muzyka.

— **Teatr Polski (sala „Lutnia").** Dzisiejsze widowiska. Dziś Teatr Polski czynny będzie trzy razy:

Na pierwszem widowisku o godz. 3 m. 30 popoł. ukaże się po raz ostatni w sezonie pełna humoru i sentymentu komedja Gandery „Niech żyje miłość!".

Jako drugie widowisko (godz. 6 wiecz.) grana będzie przezabawna krotochwila „Wesoła spółka" również po raz ostatni.

Wieczorem (godz. 8 m. 30) komedja M. Hennequina i R. Cóllusa „Królowa Biarritz".

— **Dzisiejszy koncert-poranek Sergjusza Benoni.** Dziś o godz. 12 m. 30 popoł. wystąpi raz jeden w Teatrze Polskim znany i talentowany śpiewak (bas-baryton) Sergjusz Benoni.

W programie arje i pieśni: Moniuszko, Niewiadomski, Bellini, Mozart, Beethoven, Czajkowski, Rubinsztejn i inni.

Ceny miejsc od 30 gr. Akompanjament objął dyr. Władysław Szczepański. Kasa czynna od 11-ej rano.

— **Z T-wa Muzycznego „Lutnia".** Zarząd T-wa „Lutnia" przystępując w najbliższym czasie do organizacji własnej orkiestry zwraca się do osób, życzących wziąć czynny udział w zespole orkiestrowym T-wa z prośbą o zgłaszanie się do kancelarji T-wa „Lutnia" (ul. Mickiewicza 6).

Wszelkich informacyj, w tej sprawie udziela sekretarjat T-wa w poniedziałki i czwartki od godz. 7 i pół do 9 wecz.

Radjo.

NIEDZIELA 9 października.
Warszawa 10 kw. 1111 m.

10.30. Transmisja uroczystości odsłonięcia pomnika wzniesionego pod Radzyminem poległych w 1920 r.
14.35. Odczyt p. t. „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze" wygł. p. Szczepan Mędrzecki.
15.00. Komunikat meteorologiczny i gospodarczy.
15.15. Transmisja koncertu kameralnego z Filharmonji warszawskiej w wykonaniu kwartetu drezdeńskiego. Członkowie zespołu: Gustaw Fritzsche, Fritz Schneider, Hans Riphan, Alex. Kropholler, Józef Haydn, Kwartet d-moll. Robert Schumann: Kwartet f-mol op. 10
17.48. Audycja literacka. Wykonawcy Tadeusz Frenkiel i Irena Ruszczycówna
18.20. Komunikaty P. A. T.
18.45. Odczyt p. t. „Dzieje zamku królewskiego na Wawelu" wygł. prof. Henryk Moscicki.
19.10. Odczyt p. t. „Nasze bogactwa" wygł. dr. Danysz-Fieszerowa.
19.35. Odczyt p. t. „Legendy Indjan Ameryki Południowej" wygł. kpt. M. Fularski.
20.30. Koncert wieczorny.
22.00. Komunikat. Nadprogram.
22.30. Transmisja muzyki tanecznej z sali Malinowej hotelu „Bristol".

Kup i noś stale propagandowy żeton olimpijski!

Złóż niezwłocznie daninę na fundusz olimpijski!

SPORT.

Lekka atletyka.

Przed zawodami o mistrzostwo Polski.

W dniu dzisiejszym o godz. 13 na boisku sportowem 6 p. p. Leg. odbędzie się pięciobój lekkoatletyczny o mistrzostwo Polski z udziałem świetnego wielobojowca Cejzika (Polonja), który ostatnio święcił pełny triumf w dziesięcioboju. Oprócz Cejzika zgłoszeni zostali zawodnicy A. Z. S-u warszawskiego kpt. Dobrowolski i Rej.

Zawody powyższe budzą powszechne zainteresowanie.

Piłka nożna.

Makabi—Ognisko 3:1 (1:0).

Makabi grając w bardzo słabym składzie zwyciężyła bez trudu ambitną, lecz jeszcze surowo grającą drużynę kolejarzy w stosunku 3 : 1.

Ognisko zawiodło na całej linji. Jedynym graczem, któremu nic nie można było zarzucić był bramkarz, broniący przytomnie i pewnie, jak zawsze. W drużynie Makabi najsłabsze były skrzydła. Sędziował p. Katz.

Z. A. K. S. zdobył mistrzostwo klasy B. okręgu wileńskiego.

Dzisiejsze zawody piłkarskie.

Na boisku sp. 6 p. p. Leg. 1 p. p. Leg. (mistrz. O. K. III.) contra 34 p. p. (mistrz. O. K. IX).

Na boisku Makabi: Z. A. K. S. — A. Z. S.

Rozmaitości sportowe.

— Kpt. Misiński zasłużony prezes P. Z. L. A. podał się do dymisji.

— **Kongres sportowy** Robotniczych Stow. Sp. odbędzie się w dn. 1 i 2 listopada.

— **Międzypaństwowe spotkanie Węgry— Austrja** przyniosło zdecydowane zwycięstwo reprezentacji węgierskiej w stosunku 5:3.

Na wileńskim bruku.

— **Znowu 2 podrzutki.** D. 7 bm. o g. 21 w wejściu frontowem domu Nr 5 przy ul. Lubelskiej znaleziono podrzutka płci żeńskiej, w wieku około 4 tygodni, którego umieszczono w przytułku Dzieciątka Jezus.

W dn. 7 bm. o g. 20.30, w podwórku domu Nr 18 przy ul. Subocz, znaleziono podrzutka płci żeńskiej, w wieku 2 tyg., którego umieszczono w przytułku Dzieciątka Jezus.

— **Symulowany napad.** Konrad Witwiński, m-c Wilna, zameldował 26 ub. m., iż 25 ub. m. na drodze Jerozolimka, wieś Gulbiny, został napadnięty przez 2 osobników, którzy mu odebrali portfel z 10 zł. Przepr. dochodzenie ustaliło, że Witwiński napad symulował, a to w celu otrzymania pozwolenia na broń.

Pamiętajcie o głodnych dzieciach!

Popierajcie Ligę Żeglugi Morskiej i Rzecznej

Czy zapisałeś się na członka L. O. P. P.?

Wydawca [illegible] Tow. Wyd. „Pogoń", Druk. „Pax", ul. Św. Ignacego 5. Redaktor w/z. A. Faranowski.